Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ. PIĄTEK, 25-go LUTEGO 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 55

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Endecja przygotowuje się do wyborów

Stronnictwa, należące do dawnej „Osemki" zgłosiły projekt zmiany ordynacji wyborczej i zmniejszenia liczby posłów.

Lewica i mniejszości narodowe przeciwstawiają się pomysłom endecji.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Z ostatnich obrad komisji w sejmie widać, że endecja gotuje się do wyborów całą siłą pary.

Jeszcze nie przebrzmiały echa słynnego projektu ustawy o zgromadzeniach, który miał asekurować endecję przed rozbijaniem ich wieców przez przeciwników politycznych, a już znów wczoraj mieliśmy dwie próbki roboty przedwyborczej endecji; mianowicie poseł, dr. Głąbiński zwołał sejmową komisję konstytucyjną i zreferował jej 4 projekty nowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu złożone przez 3 kluby z dawnej „ósemki" i „Piasta".

Projekty przewidują przedewszystkiem zmniejszenie ogólnej liczby posłów 444 na 240 do 300, a oprócz tego

są zupełnie wyraźnym zamachem na prawa obywatelskie ludności kresowej.

Przewidują mianowicie że centrum kraju wybiera przeważną część posłów, a kresy liczbę daleko mniejszą.

Rzecz zupełnie jasna, że

chodzi o niedopuszczenie do przyszłego sejmu reprezentacji ukraińców.

którzy tym razem już nie wstrzymają się od głosowania przy wyborach i mają szanse, przeprowadzenia w Małopolsce i na Wołyniu kilkudziesięciu posłów.

Projekty „chjeno-piastowe" spotkały się z niezwykle ostrym sprzeciwem całej lewicy i mniejszości narodowych.

Poseł Czapiński zaproponował przejście nad niemi do porządku dziennego.

Wniosek jednak większością, centrowo-prawicową upadł, a wówczas poseł dr. Szreiber (koło żydowskie) wniósł o odroczenie obrad komisji do środy, ażeby móc zapoznać się z zapatrywaniami rządu na ordynację wyborczą gdyż istnieje poważne przypuszczenie że rząd zamierza zmienić ją w drodze dekretu prezydenta bez udziału sejmu.

Wniosek dr. Szreibera przyjęto.

Jednocześnie na komisji wojskowej endecy wystąpili z demagogicznym wnioskiem, ażeby wezwać marszałka Piłsudskiego do złożenia sejmowi sprawozdania o stanie obronnym granic zachodnich państwa wobec „spodziewanego najazdu niemieckiego".

Cel wniosku tego jest zupełnie przejrzysty.

Rzecz oczywista, że władze wojskowe nie mogą takiego sprawozdania składać, gdyż byłoby to zdradą tajemnicy wojskowej.

Chodzi oczywiście o co innego, o sfabrykowanie sobie materjału agitacyjnego na wiece, o zdobycie argumentu, że występuje się w trosce o bezpieczeństwo ojczyzny.

Dyskusja nad wnioskiem trwała kilka godzin.

Przemawiało 3-ch mówców endeckich, którzy dowodzili, że rzeczywiście obawa „najazdu" istnieje, i marszałek Piłsudski, jako minister spraw wojskowych i generalny inspektor sił zbrojnych, musi sprawozdanie takie złożyć.

Dalszy ciąg „przedwyborczej dyskusji" dzisiaj.

Jest jednak rzeczą więcej, niż pewną, że gdyby nawet fantastyczny wniosek przeszedł, to marszałek Piłsudski ze wskazanych już motywów oczywiście oświadczenie nie złoży.

Fałszywy alarm o pożarze w sejmie.

Dowcipnisie kuluarowi twierdzą, że rząd wezwał straż w celu rozpędzenia komisji administracyjnej.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj około godz. 6-ej wieczorem pod gmach sejmu przybyły 3 oddziały straży ogniowej, jak się okazuje, zaalarmowane jednocześnie wieścią telefoniczną o wybuchu pożaru w garażu sejmowym. Po skrupulatnem przeszukaniu zabudowań sejmowych przez straż okazało się, iż alarm był kiepskim żartem.

W każdym razie dowcipnisie kuluarowi wskazywali, że to pewnie rząd wysłał straż ogniową dla rozpędzenia sikawkami komisji administracyjnej sejmu, która, mimo oficjalnego oświadczenia rządu, że na ustawy samorządowe się nie godzi, uporczywie obradowała wczoraj przeszło 5 godzin.

Mówiono dalej, że kiedy komendant straży pożarnej wszedł na salę obrad komisji, skonstatował..., że jest tam w dyskusji więcej wody niż w jego sikawkach, i dlatego straż odjechała.

Marszałek Piłsudski

cierpi na bronchit.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego pozostaje bez zmiany. Marszałek cierpi na bronchit, połączony z dokuczliwym kaszlem i lekko podwyższoną temperaturą. Marszałek w dalszym ciągu załatwia szereg spraw, które referują mu urzędnicy prezydjum, względnie oficerowie MSWoisk.

Wicepremjer Bartel

znów zaniemógł.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Po wczorajszej radzie ministrów, która trwała blisko 5 godzin, p. wicepremjer Bartel z powodu przemęczenia znów zaniemógł i w dniu dzisiejszym nie opuszcza swego mieszkania.

Imieniny marszałka Rataja.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Marszałek Maciej Rataj obchodził w dniu wczorajszym imieniny. Z tego powodu szereg osób ze świata politycznego i parlamentarnego złożyło mu życzenia osobiście czy też telegraficznie. Marszałek Rataj w dniu dzisiejszym wyjedzie na kilkudniowy odpoczynek na wieś.

Służąca podpalaczka i samobójczyni.

Po wydaleniu ze służby podpaliła mieszkanie i targnęła się na życie.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Niezwykłą noc grozy przeżył dziś z rodziną swą Apolinary Sawicki, właściciel domu nr. 50 przy ul. Mokotowskiej tamże zamieszkały. Oto około godz. 3 w nocy Sawickich zbudził ze snu jakiś podejrzany szmer i trzask, dobiegający ze strony drzwi frontowych. Sprawdzając przyczynę, z przerażeniem stwierdzono, że lokal oświetlają

płomienie ognia,

zarówno od strony drzwi frontowych, które palą się, jak i od strony kuchni, z której po przez drzwi dobywają się kłęby dymu.

Wszczęto wobec tego przeraźliwy alarm, który zwabił sąsiadów. Jednocześnie zaalarmowano straż ogniową.

Walka z ogniem podjęta przez domowników, była tak energiczna, że przed przybyciem jeszcze straży zdołano pożar stłumić.

Podczas, gdy toczono tę walkę z ogniem,

zaszedł inny wypadek.

Oto służąca Sawickich, 55-letnia Julja Szatkowska, zaczęła wić się w przedśmiertnych kurczach bólu.

Silna woń esencji octowej, jaka unosiła się wokół Szatkowskiej, nie pozostawiała wątpliwości, że Sz. otruła się.

Wezwano lekarza pogotowia który przewiózł ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Gdy wyjaśnieniem wszystkich tych nocnych zdarzeń zajęła się policja, wtedy wyszło na jaw, że w mieszkaniu Sawickich rozegrał się akt zemsty ze strony służącej Szatkowskiej.

Przed kilku już miesiącami Szatkowskiej wymówiono miejsce. Mimo to usunąć się z kuchni S. nie chciała. Sawicki zwrócł się do sądu i uzyskał w końcu wyrok eksmisyjny, który też miał być dziś wykonany przez komornika. Wiedząc o tem S.

postanowiła zemścić się

i poprostu puścić Sawickich z dymem.

Nasamprzód podpaliła drzwi frontowe chemiczną podpałką — a następnie w kuchni oblawszy naftą siennik i inne sprzęty wznieciła tam ogień.

Zbudzenie się Sawickich przeraziło podapalaczkę, która bez wahania sięgnęła po truciznę. Dziś o godz. 10 rano Szatkowska nie odzyskawszy przytomności zmarła w szpitalu.

W lokalu Sawickich sporo sprzętów uległo zniszczeniu. Policja prowadzi w całej tej niezwykłej sprawie dalsze jeszcze dochodzenie.

Niesłychane szykany

naczelnika izby skarbowej w Łowiczu

wobec kupiectwa.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Poseł Wiślicki z (koła żydowskiego) i poseł Koborski (Ch. D.) na czele delegacji kupiectwa chrześcijańskiego i żydowskiego miasta Łowicza złożyli wczoraj dyrektorowi departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu p. Koszko obszerny memorjał podpisany przez kilkudziesięciu kupców, oskarżający naczelnika izby skarbowej w Łowiczu o niesłychane szykanowanie kupiectwa.

Dyrektor Koszko obiecał natychmiast skierować do Łowicza komisję śledczą.

Zderzenie dwuch samolotów w Toruniu.

Piloci odnieśli śmiertelne rany.

Toruń, 24 lutego

Polska Agencja Telegraficzna

Dzisiaj o godzinie 11,30 rano w czasie lotu ćwiczebnego nastąpiło zderzenie dwuch samolotów 4-go płk. lotniczego, prowadzonych przez por.-pilota Niewiarowskiego oraz st. sierżanta - pilota Krajewskiego.

Aparaty runęły na ziemię, zdruzgotane doszczętnie. Obaj piloci w stanie bardzo ciężkim przewiezieni zostali do szpitala, gdzie st. sierżant Krajewski wkrótce zmarł.

Komisja wojskowo - śledcza rozpoczęła natychmiast dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wypadku.

Budżet państwa jest zrównoważony.

W roku ubiegłym ciężar podatkowy na głowę ludności wyniósł 30 zł.

Warszawa, 24 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Buzek, jako sprawozdawca generalny budżetu na rok 1927-28 w senacie wygłosił dłuższy referat o sytuacji finansowej i gospodarczej państwa. Na wstępie sprawozdawca podkreślił, że budżet ostatnio uchwalony przez sejm jest budżetem zrównoważonym w zupełności, przyczem równowaga ta nie jest równowagą papierową, ale równowagą realną, która wytrzyma próbę nawet w wypadkach niekorzystnych. Tylko kompletny nieurodzaj mógłby zachwiać tę równowagę. Z kolei referent przedstawił komisji rózwój dochodów państwowych w r. ub. Wykazał, że dochody te były znacznie większe, aniżeli przewidywano. Największy wzrost wykazał dochód z monopolów bo aż 173 miljon. Bardzo znaczny wzrost wykazał również dochód z podatków bezpośrednich, a mianowicie 110 miljonów. Najwięcej wzrósł podatek dochodowy bo o 43 milj. Wzrósł niestety również i dochód z kar za zwłokę o 7 milj. Podatki pośrednie wzrosły blisko o 30 proc. i dały 30 milj. więcej niż w r. 1925. Bardzo znaczny był wreszcie wzrost dochodów i procentowy i absolutny z przedsiębiorstw państwowych, przyczem najwięcej wzrósł dochód z lasów państwowych, bo o 100 proc. w stosunku do r. 1925 o 36 milj. Koleje państwowe które w r. 1925 nie dały żadnego dochodu w roku ubieg. przekazały skarbowi, jako nadwyżkę 21 i pół milj. czystego dochodu. Jako przyczyny nadzwyczajnego wzrostu dochodów referent wymienia: 1) zmiany w ustawodawstwie skarbowym (wprowadzenie 10 proc. dodatku). Przyczyna ta ma jednak mniejsze znaczenie. Większą rolę przypisać należy usprawnieniu administracji skarbowej, 2) strejk angielski, 3) zmiany na korzyść w stosunkach gospodarczych rolnictwa, przejawiając się we wzmożeniu siły płatniczej ludności rolniczej, dzięki temu, że np. w ostatnich 4 miesiącach roku 1926 rolnicy byli w stanie spieniężyć swoje płody niemal po dwa razy tak wysokiej cenie, jak w ostatnich miesiącach roku 1925.

Ciężar podatkowy na głowę ludności wyniósł w roku 1924 — 34 zł. o przedwojennej sile kupna w roku 1925 także 34 zł. w roku 1926 tylko 30 zł. o przedwojennej sile kupna, to znaczy po uwzględnieniu wzrostu wskaźnika cen hurtowych.

W dalszym ciągu swego referatu sen. Buzek omawia stronę dochodów. Stwierdza, że jeżeli chodzi o tę stronę budżetu, to w porównaniu z faktycznymi wydatkami w roku 1926 preliminuje się niemal na wszystkie działy naszej administracji więcej, niż wyniosły w roku 1926 faktyczne wydatki. Sprawozdawca dłużej zatrzymuje się nad działem wydatków obu ministerstw rolniczych przyczem wyraża ubolewanie, że dzięki budżetom miesięcznym oszczędzano zawsze i głównie na wydatkach tych ministerstw. Mówiąc o stosunkach rolniczych u nas i w innych państwach referent stwierdza, że postęp rolnictwa wymaga dwuch rzeczy: zwiekszenia wydatków na drogi, mosty i subwencji na nawozy sztuczne. **Wiąże się to wszystko ze sprawą kredytów. Apeluje tu do ministra skarbu, aby wytężył wszystkie siły celem otworzenia do Polski przypływu kapitałów zagranicznych.** Kończąc zwraca się do ministra, by się oświadczył, czy nie uważa za wskazane, ażeby przygotować budżet na przyszły rok po skasowaniu budżetów miesięcznych.

W odpowiedzi co do budżetów miesięcznych minister skarbu oświadczył: Dzisiaj budżety miesięczne są dla nas konieczne, dzięki nim bowiem osiągnęliśmy równowagę budżetu. Mam nadzieję, że stosując ten system, utrzymamy tę równowagę nadal. O ile chodzi o rok przyszły, to, o ile sytuacja się poprawi, to systemu budżetowania miesięcznego będziemy mogli zaniechać, gdyż system ten jest uciążliwy dla całego aparatu państwowego.

Parlamentarzyści polscy w Pradze.

Prasa czeska wita serdecznie delegację polską.

Praga, 24 lutego
Polska Agencja Telegraficzna

Przybyli dzisiaj o godzinie 7,30 rano przejazdem w drodze do Paryża parlamentarzyści polscy, witani byli na dworcu przez posła Rzplitej Polskiej Lasockiego, przedstawicieli parlamentu czechosłowackiego, konsula generalnego Dunajewskiego, wice - przewodniczącego sejmu posła Stivina i t. d.

Przedstawiciele parlamentu czeskiego podejmowali gości śniadaniem. W parlamencie powitał wycieczkę polską przewodniczący sejmu Malipetr, wyrażając radość, że wizyta parlamentarzystów polskich, aczkolwiek krótka i nieoficjalna jest dowodem coraz silniej przejawiającej się dążności do zbliżenia obu narodów i przyczyni się do współpracy między obu parlamentami.

Praga, 24 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna

Dzienniki praskie serdecznie witają polską delegację parlamentarną przybyłą dzisiaj rano do Pragi. Prasa podkreśla, że obecne zetknięcie się bezpośrednie delegacji polskiej z czechosłowackiem przedstawicielstwem narodowem, niema bynajmniej znaczenia jedynie zwykłego aktu kurtuazji, a jest materjalnym oddźwiękiem radosnych faktów nowej ery w polityce polsko-czechosłowackiej rozpoczętej traktatami politycznemi i ekonomicznemi, zawartemi w Pradze w roku 1925-ym. Obie strony powinny obecnie — zdaniem dzienników — wspólnie ustalić sposób stałej współpracy obu przedstawicielstw narodowych w celu ściślejszego zacieśnienia węzłów istniejących pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Dalszą okazją w tym kierunku będzie wizyta, jaką złoży w Warszawie jeszcze w roku bież. delegacja czechosłowackiego zgromadzenia narodowego.

Anglja chce być przyjacielem sowietów,

ale żąda zaniechania myśli o wywołaniu rewolucji.

Londyn, 24 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wręczona wczoraj przedstawicielowi sowietów nota rządu brytyjskiego odbiła się głośnem echem w całej prasie angielskiej. „Daily Express" pisze, że nota zadowoli wszystkich w kraju, z wyjątkiem chyba grup skrajnych. Prawie wszystkie dzienniki przyznają, że nota jest bez zarzutu, zarówno co do tonu, jak i treści. Natomiast „Daily Mail" — która domagała się stale silniejszych wystąpień rządu brytyjskiego wobec sowietów, krytykują notę wczorajszą, w której dopatruje się braku stanowczości. Dziennik obozu Labour Party „Daily Herald" zarzuca nocie, iż przypisuje zbyt wielkie znaczenie retorycznym zwrotom rosyjskich polityków i dziennikarzy. Pogląd kół liberalnych wyraża „Manchester Guardian", który uznaje ton noty za całkowicie usprawiedliwiony i ocenia rezerwę rządu, jako chęć uniknięcia skrajnego sposobu ujmowania zjawisk, poruszonych w nocie. „Manchester Guardian" zwraca się do sowietów z wezwaniem, aby zwróciły uwagę na korzyści, które osiągnąć mogą w stosunkach z W. Brytanją przez zaprzestanie niepokojów, będących zarówno bezcelowemi, jak i nieuczciwemi. „Manchester Guardian" pisze m. in.: „Sowiety mogą znaleźć w nas pożytecznego przyjaciela, o ile porzucą nadzieję wywołania rewolucji w Anglji.

„Daily Telegraph" czyni przegląd retrospektywny wypadków, świadczących o złej wierze i wrogich intencjach sowietów, i dodaje, że w tej dziedzinie pozostaje wiele jeszcze do odkrycia.

„Morning Post" wita notę, jako słuszny krok rządu, wyraża jednak słabą nadzieję co do tego, czy protest rządu brytyjskiego potrafi spowodować nadzieje na zmianę kursu polityki sowieckiej. Dziennik dodaje, że ataki sowieckie nie są wymierzone jedynie przeciw Brytanji, lecz przeciw cywilizacji wogóle. Poczucie niebezpieczeństwa, zagrażającego z tej strony ustrojowi społecznemu Europy, powinno stopniowo przeniknąć wszystkie umysły. „Times" pisze. Zasługą rządu jest, że w nocie wczorajszej wykazał, iż sowiety nie mogą być traktowanie narówni z innemi rządami państw cywilizowanych jeżeli chodzi o stosunki dyplomatyczne. Dziennik pisze, że rząd dowiódł, iż konwencjonalność wypływająca z zasad, przyjętych w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych, nie przeszkodziła rządowi ocenić we właściwy sposób, czem jest istotnie rząd sowiecki i jaki jest jego stosunek do „Politbiura".

Niemcy chcą wprowadzić

milicję ludową.

Berlin, 24 lutego.

Frakcja demokratyczna Reichstagu uchwaliła rezolucję w której wzywa rząd aby na międzynarodowej konferencji rozbrojeń, wystąpił z kategorycznym żądaniem zmiany postanowienia traktatu wersalskiego w tym duchu by Niemcy mogły wprowadzić system milicji narodowej.

Rząd niemiecki twierdzi,

że nie wiedział o konszachtach „Reichswehry" z Sowietami.

Berlin, 24 lutego.

„Berliner Tageblatt" donosi z kół dobrze poinformowanych, że wczorajsze obrady komisji spraw zagranicznych Reichstagu nie dostarczyły wprawdzie nowego materjału przeciwko Reichswehrze w związku z rewelacjami o zamówieniach ministerstwa Reichswehry w przedsiębiorstwach sowieckich, jednak z oświadczenia, złożonego przez przedstawicieli rządu Rzeszy, można wnosić, że widocznie ujawnione w swoim czasie szczegóły, dotyczące stosunków, jakie istniały między kołami ministerstwa Reichswehry a mniej więcej urzędowemi organizacjami sowicekimi, są prawdziwe.

Przedstawiciel rządu Rzeszy miał oświadczyć wczoraj w komisji, że rządy obu państw nic nie wiedziały o tych konszachtach i że gabinet Rzeszy niezwłocznie po otrzymaniu odnośnych informacji, poczynił kroki, mające na celu unieważnienie dalszych zamówień na amunicję w fabrykach sowieckich. Dzisiaj nie istnieją już żadne stosunki pomiędzy Reichswehrą a wspomnianemi kołami sowieckiemi.

Podsekretarz stanu von Schubert i minister Gessler zastrzegli się przeciwko wszelkim podejrzeniom w tym kierunku.

Dr. Wirth w przemówieniu swojem miał się ograniczyć do ogólnego traktowania problemu wschodniego.

„Taeglische Rundschau" uważa całą sprawę tajnych zbrojeń Reichswehry po wczorajszych oświadczeniach w komisji spraw zagranicznych za ostatecznie załatwioną.

Dziennik podkreśla, że obecnie niema już nic, co w związku z tą sprawą mogłoby obciążać dotychczasowe rządy lub obecny gabinet. Również w stosunkach z zagranicą sprawa ta nie wywoła — zdaniem dziennika — żadnych komplikacji.

Za handel orderami

wysoki urzędnik francuski skazany został na trzy lata więzienia.

Paryż, 24 lutego.

Wczoraj zakończony został proces przeciwko oskarżonym o handel orderami. Główny oskarżony Marcel Routhe były szef gabinetu w ministerstwie handlu został skazany na trzy lata więzienia i 25.000 franków kary.

Potajemny skład broni

wykryto w Paryżu.

Paryż, 24 lutego.

Policja w poszukiwaniu skradzionego auta natrafiła na potajemny skład broni w którym znaleziono 10 karabinów, 10 kilogramów prochu, granaty ręczne itd. Pochodzenie i przeznaczenie tego składu broni nie dały się ustalić.

Fabryka papierosów w Kownie

spłonęła.

Kowno, 24 lutego

Wielka fabryka papierosów „Continental" spłonęła doszczętnie. Akcja ratownicza była utrudniona z powodu silnych mrozów, straty spowodowane przez pożar wynoszą miljon litów.

Wyjazd posła Rauschera.

Warszawa, 24 lutego

Poseł niemiecki w Warszawie pan Rauscher wyjeżdża jutro w nocy z Warszawy. Przed wyjazdem zostanie on przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Zastraszająca epidemja samobójstw

w Argentynie.

Buenos Aires, 24 lutego.

Od kilku miesięcy panuje w Argentynie prawdziwa epidemja samobójstw. W przeciągu 4 miesięcy zanotowano 40[illegible] wypadków pozbawienia się życia w tej liczbie 200 w samym tylko Buenos Aires. Większa część samobójstw popełniana jest przez użycie cjanku potasu. Rząd wydał bardzo ostre rozporządzenia kontroli sprzedaży wszelkich środków trujących.

PRÓBA UCIECZKI.

Opozycja, po zastosowaniu wszelkich możliwych sposobów w walce z rządem, zaczyna szukać dróg okrężnych — aż do swego rodzaju „głodówki sejmowej".

Wnioski klubów opozycyjnych, dotyczące zmian przepisów o zgromadzeniach, wnioski o zmianie ordynacji wyborczej, to droga okrężna, wiodąca do zabezpieczenia sobie ruchów w czasie wyborów i liczenie na usunięcie szerszych mas od głosowania przez zastosowanie odpowiedniego cenzusu.

Bardziej jednak charakterystycznym jest wniosek opozycji w kierunku przywrócenia art. 26 konstytucji, dającego możność sejmowi rozwiązania się własną uchwałą.

Wniosek motywowano koniecznością posiadania punktu wyjścia z przykrych sytuacji... z godnością.

Motyw słuszny, ale jak w lutym 1927 roku, mocno spóźniony i postawiony w obecnej chwili po wypróbowaniu wszelkich innych sposobów, wyraźnie nosi charakter walki opozycyjnej. Wniosek niema na myśli możności zmiany przedstawicieli narodowych z przyczyny nieudolności do pracy obecnego sejmu, bo okoliczność ta narzucała się już dawno, a ma cechy gestu demonstracyjnego, dopiero wówczas, kiedy już nic nie ma do stracenia.

Sejm dzisiejszy, zająwszy niekonsekwentne stanowisko wobec rządu, sam zamknął się w klatce, gdzie może rzucać się z kąta w kąt, ale skąd wyjścia na szerszy świat już niema.

Sejm i senat, jako izby parlamentarne lub jako zgromadzenie narodowe winny były albo stanąć w zdecydowanej opozycji względem marszałka Piłsudskiego, i nie iść po linji jego wskazań, albo jeśli poszły, wybierając go na prezydenta, a po jego odmowie obecnego prezydenta, należało już pójść całkowicie z rządem, co politycznie było możliwem, bo obecny rząd nie opiera się na żadnej partji.

Solidarność ideowa zwierzchniej władzy i rządu stanowi dla wszelkiej opozycji tamę trudną do zwalczenia, tembardziej, wobec jawnej poprawy konjunktury polityczno - ekonomicznej.

Stanowisko opozycyjne sejmu, choćby przypomnieć ostatnie demonstracje przy uchwalaniu budżetu — po wykonaniu wszystkich życzeń władzy wykonawczej włącznie do dania pełnomocnictw, było zgóry skazane na przegraną z pewną domieszką ośmieszenia się w oczach opinji publicznej.

Wniosek o przywrócenie art. 26 konstytucji, należy przypuszczać, jest potrzebny nie dla przyszłego sejmu, a dla obecnego, by w pewnym momencie nie tracąc już nic, wobec bliskiego kresu kadencji, ani ideowo, ani materjalnie mieć możność zrobienia pięknego gestu samorozwiązania się.

Zapóźno!

Opinja publiczna to odejście „z godnością", godnie nie potraktuje, może jednak z pewną ulgą da krzyżyk na drogę, życząc, by przynajmniej 80 procent suwerenów sejmowych nie powróciło na ulicę Wiejską.

Wniosek o samorozwiązaniu wydaje się raczej ucieczką, mało zaszczytnem ogłoszeniem sobie upadłości, kiedy już cały majątek został roztrwoniony, a wierzyciele - wyborcy dobrze zapłacili za 5 lat rządów i jeszcze długo płacić będą, łatając dziury w swojej gospodarce i wetować polityczne straty często nieobliczalne.

Nie można nie przyznać sejmowi pewnych zdolności humorystycznych, bowiem wniosek o samorozwiązanie się w celu ratowania godności, postawiony w obecnej chwili, nie pozbawiony jest pewnego dowcipu politycznego.

Pozostał jeszcze niecały rok do końca kadencji. Czego może sejm oczekiwać? Wegetacja, albo w najlepszym razie przymusowe rozwiązanie.

Efekt takiego zakończenia żywota byłby rzeczywiście niezbyt godnym, a o efekt tylko w tym wypadku chodzi.

Samorozwiązanie z ogłoszeniem jeszcze manifestu do narodu, gdzie ze łzą w oku możnaby było opowiadać historje o baranku i wilku, o żmudnej pracy, najlepszych chęciach itp. mogłoby wywołać pewien pożądany nastrój.

Sejm stara się już tylko zapracować na możliwie przyzwoity nekrolog i pogrzeb „pierwszej klasy" z pochowaniem nie pod płotem, a na honorowem miejscu obok swego poprzednika, sejmu ustawodawczego.

Postęp w technice jest wielki, ale postęp w technice samorządzenia się państw i narodów nietylko że nie ma, ale sztuka ta jakby cofała się wstecz.

Parlamentaryzm w wielu państwach wykazał swoją nieudolność i punkt ciężkości przeszedł na rząd. Pomimo takich praktycznych wyników trudno jest wynaleźć jakiś lepszy system rządzenia nad ustrój parlamentarny. Teoretycznie należy uznać ustrój parlamentarny za najbardziej odpowiadający dzisiejszym demokratycznym tendencjom. Zło leży najwidoczniej nie w teorji, a w praktycznym zastosowaniu, w jednostkach i zbiorowej sile, jaką jednostki wybrane do parlamentu przedstawiają. Ordynacja wyborcza, ujmując ją również z punktu widzenia ideowych przesłanek tendencji demokratycznych, winna być jaknajliberalniejsza. Wprowadzenie cenzusu umysłowego, jakkolwiek mogłoby mieć pewne dobre strony, lecz przeczyłoby idei demokratycznej i pozbawiłoby szersze masy życiowej szkoły politycznej. Należy przypuszczać, że społeczeństwa, po doświadczeniach powojennych, wskazujących na konieczność wybierania ludzi uzdolnionych do pracy państwowej, i bez ograniczeń w ordynacjach wyborczych same będą stosować cenzus umysłowy i moralny.

Boruta.

Cierpienia człowieka współczesnego

mają swe źródło w zaniku woli i braku jasno wytkniętych celów.

Można leczyć bądź chorobę, bądź chorego — to ostatnie wydaje się być o wiele słuszniejsze, jako iż napełniające pacjenta bez porównania silniejszą otuchą i wiarą w uzdrowienie. **Chorują zaś dziś wszystkie bodaj kraje, państwa, rasy, ludy, stany klasowe; każda niemal dziedzina bytu ludzkiego zdradza pewne mniej lub więcej niepokojące objawy patologiczne.**

Sanacja stosunków politycznych, ekonomicznych socjalnych, artystycznych obyczajowych etc. etc., — stanowi niewyczerpany temat dyskusji parlamentarnych, wykładów uniwersyteckich, kazań religijnych, przemówień wiecowych, gawęd kawiarnianych. Bez różnicy wieku, płci, wyznania, narodowości, temperamentu, ba, bez względu najczęściej na poziom rozwoju umysłowego.

Istotnie natomiast jest podobne i gorzej i lepiej, wszystkie te niedomagania bowiem sprowadzić można, a nawet należy do jednego mianownika przyczynowego: **chorą jest pojedyńcza komórka organizmu społecznego — człowiek. Jego dusza bardziej jeszcze — aniżeli ciało.**

„Bezład woli — oto śmiertelne cierpienie, od którego ginie współczesny świat". Nie łudzi się Ferrero, wie doskonale, iż znakomita większość pozostanie głucha na jego wywody — zaznacza to wyraźnie w nagłówku swojej pięknej książki — a jednak usiłuje przekonać ludzi, że głównem i prawdziwym źródłem wszelkiego zła dzisiejszego jest **absolutny brak jasno i samorzutnie wytkniętych celów.**

W niesłychanie zajmujący, niekiedy paradoksalny sposób wykazuje on zgubne następstwa genjalnych, nawiasem mówiąc, skądinąd udoskonaleń technicznych, osiągniętych w ciągu ostatniego stulecia. Stwierdza, przy pomocy umiejętnie dobranych wydarzeń politycznych ubiegłych i teraźniejszych, zjawisk ekonomiczno-socjalnych, argumentów literackich oraz artystycznych, że o całem naszem istnieniu obecnem, zarówno materjalnem jak i duchowem, o jego charakterze i formie decyduje — i to w pierwszej mierze, niemal wyłącznie...— **maszyna parowa.**

Ona sprawiła, iż człowiek nowożytny w swojej gorączkowej, szaleńczej pogoni za bogactwem ilościowem bezrozumnie stratował wzniosły ideał dobrobytu jakościowego — przewrót ten dokonał się we wszystkich dziedzinach naszego życia. Para i elektryczność umożliwiły wprawdzie zdawna upragniony triumf nad czasem i przestrzenią, w ciągu tylu wieków kładącymi tamę władczym ambicjom ludzkim, lecz, ułatwiając nam opanowanie świata, jednocześnie same ujarzmiały nas całkowicie. Bezlitośnie zaostrzyły najstraszliwszy z wyroków, ciążących na potomkach Adama: „W pocie czoła zdobywać będziesz chleb swój"...

Maszyna zatruła człowieka jadem bezkresnych pożądań, nigdy i niczem nie zaspokojonych.

Użyć, jaknajwięcej! Jeszcze! I jeszcze za mało... A że człowiek — producent jest jednocześnie człowiekiem — konsumentem, w obu więc kierunkach pracować musi z maksymalnym wysiłkiem ilościowym.

„Giń, lecz wytwarzaj i spożywaj kosztem twojego spokoju osobistego, szczęścia a nawet życia!", — na tym kategorycznym nakazie, któremu ślepe posłuszeństwo winien jest każdy obywatel, opierają się wszelkie ustroje współczesne, od monarchistycznych aż do bolszewickich. Utrzymuje bowiem z całą stanowczością Ferrero, że i **rosyjscy komuniści wydali walkę nie kapitalizmowi, ale poszczególnym kapitalistom**, gdyż obiecany przez nich proletarjatowi dobrobyt masowy organicznie związany jest z utrzymaniem takiej właśnie struktury społeczno - ekonomicznej.

Ten niepomierny wzrost ilościowy naszych potrzeb jest rzeczywistą przyczyną chronicznych przesileń i stałego braku produktów, z których wiele najniesłuszniej zaliczono do kategorji „niezbędnych".

Wynikłe na owem tle powikłania międzynarodowe napróżno usiłują ludzie rozwiązać bagnetami — przypomina Ferrero, że zwycięska **Anglja posiada obecnie taką samą, dwumiljonową armję bezrobotnych, jak i zwyciężone Niemcy.**

Nie jest również w stanie usunąć zła pojedyńczy, najgenjalniejszy nawet człowiek: **wołanie o dyktatora to wszak, w romantyczną formę ubrany, zbiorowy upadek ducha, zanik własnej woli.**

Ład przeto zależy od nas samych, stworzymy go wówczas, gdy zdołamy uczynić wybór pomiędzy chorobliwą mnogością naszych potrzeb, gdy uświadomimy sobie dokładnie czego istotnie chcemy: **pokoju czy wojny, ilości czy jakości, przemocy czy prawa, bogactwa czy swobody?**

Dwa uczucia — nienawiść i bojźń — rządzą dziś światem, twierdzą pesymiści, wyznawcy Arymana. Ostre waśnie dzielą lądy, mocarstwa, szczepy, narody i kasty na wrogie obozy — jeden skarży się na krzywdę, doznaną od drugiego.

Dłużnicy żalą się na wierzycieli, ci zaś drżą o swoje bogactwa.

Wszyscy razem domagają się bezustannie sprawiedliwości lecz choć przemawiają ogólnie zrozumiałym językiem, **przypominają budowniczych tragicznej, potwornie wielkiej wieży Babel.**

Nie, ludzkość zmierza ku utworzeniu jednej potężnej rodziny, dowodzą optymiści, wierzący w ostateczne zwycięstwo Ormuzda. Szyny kolejowe i druty elektryczne opasały już całą kulę ziemską są to nerwy, kierujące jednocześnie życiem wszystkich ludzi. Różne cierpienia teraźniejsze świadczą o intensywności wysiłku, z jakim człowiek pracuje nad dopięciem najwznioślejszego celu, nad usunięciem przegród, istniejących pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami społeczno - politycznemi.

Przytaczając obie te, tak sprzeczne koncepcje i zaznaczając, że trudno jest przewidzieć, która z nich okaże się słuszną, przypomina raz jeszcze Ferrero decydujący wpływ naszej świadomej, uzdrowionej woli na ukształtowanie się przyszłego życia człowieczego.

Piękne, trafne, pełne rozumnej miłości bliźniego poglądy, zawarte w tem dziele wielkiego filozofa włoskiego, zasługują na jaknajszersze rozpowszechnienie, tembardziej iż wyłożone są przystępnym, nader prostym językiem.

Z. K.

Egzekucje uliczne w Chinach.

Kat sciął głowę 10 letniemu chłopcu.

Londyn, 24 lutego.

„Chicago Tribune" donosi z Szanghaju, że różne stowarzyszenia wystąpiły z energicznym protestem przeciwko brutalnemu postępowaniu Lipaoczena. Stwierdzono, iż z rozkazu jego wykonano wyroku śmierci na ulicach miasta nad 60 studentami i robotnikami. Pośród zabitych był 10-cio letni chłopiec. Egzekucje trwają w dalszym ciągu. Obecnie przeważnie odbywają się poza murami koszar.

Londyn, 23 lutego.
Agencja Telegraficzna „Express".

Wojska z Szantungu w wielkiej sile przekroczyły rzekę Jang-Tse w kierunku południowym. Dotąd nieustalono, czy marsz ten odbywa się przeciwko wojskom kantońskim, czy też w porozumieniu z niemi. Krążą jednakże pogłoski, że między armją Szantungu a dowództwem wojsk kantońskich nastąpiło porozumienie.

Londyn, 23 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Times" dowiaduje się z Honkongu, że główna kwatera wojsk kantońskich ogłosiła, iż gubernator wojskowy prowincji Yun-Nan został opuszczony przez swoich podwładnych, którzy postanowili przyłączyć się do armji południowej. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

W WALCE Z PRZESTRZENIĄ

genjusz ludzki dokonywuje rzeczy niezwykłych.

Pierwsza rozmowa Londynu z Nowym Jorkiem.

Przede mną na stole leży szeroka mapa oceanu Atlantyckiego. Cała przestrzeń zalana monotonną zieloną farbą — nie widać po środku ani kawałka suchej ziemi.

Tylko tam daleko — — na północy — obrywają się z wielkim hukiem i padają do morza lodowe góry Grenlandji i groźnie pomrukują dymiące wulkany Islandji. Na horyzoncie wynurzają się zlekka grzbiety podwodnych skał — szczątki dawno zatopionych Atlantyl

W wyobraźni mojej znika papierowa mapa i na jej miejsce wyłania się kipiący fałami ocean. Przez sześć dni w pełnym biegu rozcina fale okręt jadący z Londynu do New-Jorku. Cztery i pół tysiąca kilometrów — to nie są żarty!

Na obu końcach mapy wyrastają nagle dwa obszary kontynentalne — **Stary i Nowy Świat.**

Czerwona Anglja, która w biegu wyprzedziła całą Europę, i zielona Ameryka. I dwa małe kółka z napisem:

— **Londyn. — New-Jork.** —

Zatykam na tych dwóch miejscach dwie maleńkie chorągiewki na intencję wielkiego cudu, jaki miał miejsce w pierwszym tygodniu nowego roku. Te dwa maleńkie kółka — oceany kamienne, w których mieszka kilka miljonów ludzi— **rozmawiały ze sobą przy pomocy telefonu bez drutu.**

— **Dżentelmeni, transatlantyckie radjofoniczne połączenie między Londynem a New-Jorkiem już otwarte!**

Telefonista — operator przekręcił rączkę:

— **Hallo, Londyn!...**

Powiedział to zwykłym głosem tak jak się mówi do przyjaciela, siedzącego przy tym samym stole. Gdzieś na dalekich brzegach zadrgały stalowe anteny, dumnie wznoszące się ku niebu. Niecierpliwe drganie udzieliło się wiatrom i oto **niema już czterech i pół tysiąca kilometrów, niema wielkiego oceanu i zwykły, spokojny głos odpowiada:**

— **Hallo, New-Jork!**

W centrum zahukanego Londynu i w samym środku kipiącego New-Jorku rozciągają się dwa place — plac „Domu Prasowego" w Londynie i plac „Times'a" w New-Jorku. Te dwa place są ojczyzną dwóch największych pism świata — londyńskiego „Times'a" i new-jorskiego „Times'a".

Pierwszą rozmowę między kontynentami przeprowadziły te dwa Lewiatany prasowe. Punktualnie o oznaczonej godzinie zaterkotał dzwonek telefoniczny na ogromnym stole hedaktora „Times'a" i po chwili słychać było wyraźny głos:

— **Tu New-Jork. Przy aparacie Oks, wydawca „New-Jork Times".**

Zimna krew londyńskiego wydawcy odmówiła tym razem posłuszeństwa i król prasy angielskiej odrzekł radośnie:

— **Ach, jak cudownie jest przywitać się z panem w ten sposób!...**

⁂

Dawniej, gdy ciężka łapa życia codziennego przygniatała człowieka, gdy samotny marzyciel szukał ucieczki od wielkomiejskiego gwaru, złości ludzkiej i nienawiści bliźnich — zamykał się w klasztorze i oczy wznosił ku niebu.

Nie małą ilość mizantropów i rozczarowanych marzycieli gnieździły w swych murach obserwatorja astronomiczne. Już Kant zwrócił na to uwagę, że nic tak nie podnosi ducha ludzkiego jak widok gwiazd i nieba.

Lecz ilość klasztorów zmniejsza się z każdym dniem a niebo miejskie jest stale tak zakopcone, że dla urządzenia obserwatorjum astronomicznego należałoby wybrać odpowiednie miejsce w pustyni Arizona, gdzie nie padają deszcze i gdzie dotychczas niema jeszcze ani jednej fabryki.

A powodów do kierowania wzroku w stronę nieba — jest coraz więcej. Nie tyle złość ogarnia człowieka, ile zdziwienie na myśl o tem, jak ludzkość mało się nauczyła w czasie ostatniej wojny.

Polityka — to wstrętna rzecz. Ludzkość spółczesna stoi na szczycie wysokiej góry i od woli polityków zależy, czy ma pójść dalej w górę do szczytów niebotycznych, czy też zwali się w przepaść ku bielejącym kościom wymarłych cywilizacji.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek **potrzebne są nam tęgie głowy, silne ręce i męskie serca.**

A czy znajdą się tacy ludzie wśród polityków Starego i Nowego Świata?

Amerykański socjolog Lotrop Stoddard widzi groźne niebezpieczeństwo dla całej cywilizacji w tem, że w polityce panuje zazwyczaj powszedniość ludzie o średniej lub mniej niż średniej inteligencji.

Możliwe, że w przyszłości uczony, inżynier i lekarz weźmie władzę w swe ręce — możliwe, że im się uda ocalić ludzkość, albowiem oni są właściwymi twórcami spółczesnego życia, które ciągle idzie naprzód a nie stoi na jednem miejscu.

Ich epoka jeszcze nie nadeszła — dowodzi tego przykład, z Walterem Ratenauem, który potrafił złączyć w sobie talent uczonego, inżyniera, polityka i filozofa, obdarzonego niepospolitym umysłem.

Ich epoka jeszcze nie nadeszła, ale śledząc ich pracę można wierzyć w lepszą przyszłość ludzkości — albowiem oni tworzą powoli, systematycznie nowy zadziwiający świat.

⁂

Przed 68-iu laty pierwszy transatlantycki kabel przeniósł powitalną depeszę królowej Wiktorji do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W osiemnaście lat później w 1876 r. Bell, wynalazca telefonu, demonstrował wynalazek i **wprawił wszystkich w zachwyt rozmową telefoniczną prowadzoną z dwóch sąsiednich pokojów.**

A oto w roku 1927-ym dwa miasta, rozdzielone wielką przestrzenią wodną rozmawiają ze sobą bez drutu, bez kabli na odległość czterech i pół tysiąca kilometrów.

I mając rację mówiąc:

— **Wczoraj sygnalizowaliśmy tylko, dziś rozmawialiśmy, a jutro będziemy na siebie patrzeć....**

Niedaleki już dzień, gdy ludzie, rozmawiający przez radjo, będą nawet mogli oglądać siebie nawzajem.

A wówczas okręty, aeroplany i radjo złączą ziemię w jedną nierozerwalną całość, wszystkie narody, wszystkie państwa odbędą wspólną naradę przy jednym stole, wielkim jak świat, i będą mogły nie tylko rozmawiać ze sobą ale nawet obserwować mimikę, nie bacząc na rozdzielające ich oceany i kontynenty...

Joter.

Ród męskí ginie

twierdzi statystyk angielski.

Statystyk, dr. Horch, stwierdził na podstawie statystyki, że w **Anglji**, w ostatnich trzech latach, urodziło się 4 pr. chłopców, a 60 procent dziewcząt, natomiast, w tym samym czasie, śmiertelność mężczyzn wynosiła 70 proc., a kobiet 30 proc.

We Francji, na 100 noworodków, tylko 42 jest chłopców, a na 100 zmarłych 76 mężczyzn.

W Niemczech, cyfry te są niemal takie same, jak w innych państwach Europy. Profesor oblicza, że jeżeli w takiem tempie ginąć będzie ród męski, to w ciągu 25 lat wypadnie 1 mężczyzna na 4 kobiety.

„Sprawa wielożeństwa stanie się wtedy koniecznością" — kończy swe wywody dr. Horch.

Rozmaitości z całego świata.

Następca Jackie Coogana.

Najzdolniejszy Woronow nie jest w stanie zachować Jackie Coogana w stanie „cudownego dziecka", wobec czego amerykańscy reżyserowie kinematograficzni rozpoczęli poszukiwania godnego zastępcy Jackie Coogana II. W Hollywood zorganizowany został międzynarodowy konkurs fotogenjalnych dzieci, na którym pierwszą nagrodę przyznało jury jednogłośnie Jimmy Parkerowi, 5-letniej gwieździe filmowej.

Ad hoc skomponowany scenarjusz z życia dzieci i zwierząt domowych odegrał kolejno szereg chłopców i dziewcząt, przybyłych w asystencji rodziców, z różnych stron Ameryki. — Znaczna większość kandydatów zawiodła nadzieje zarówno ojców, jak i reżyserów.

Parodja natomiast walki, stoczonej przez maleńkiego Parkera z wielkim indykiem, nagrodzona została frenetycznymi oklaskami całego jury. Ponieważ zaś „times is money" jest narodowem przysłowiem amerykańskiem, więc też w parę minut po ogłoszeniu wyników konkursu „Towarzystwo Zjednoczonych Artystów" podpisało kontrakt z rodzicami genjalnego Jimmy.

O monopol kamfory.

Japonja posiadała zwłaszcza dzięki zaanektowaniu Formozy, nader zyskowny monopol w dziedzinie produkcji kamfory. Nadzwyczajny jednak rozwój przemysłu filmowego, zużywającego wielkie ilości tego środka chemicznego, doprowadził popyt do rozmiarów, przewyższających podaż. Całkowity eksport japońskiej kamfory w 1925 roku wyniósł 11 miljonów kin (1 kin równa 601 gramom), podczas gdy faktyczna konsumcja przekroczyła 14 miljonów kin — różnica pokryta została częściowo ze starych, istniejących jeszcze zapasów, częściowo zaś dzięki wynalezieniu sztucznej syntetycznej kamfory.

Ta ostatnia okoliczność wywołała poważne zaniepokojenie w Japonji, która obawia się, by niemiecki przemysł chemiczny nie zadał śmiertelnego ciosu naturalnej kamforze.

To też rząd tokijski popiera wszelkiemi sposobami plantacje kamforowe, niestety jednak roślina ta staje się produkcyjną dopiero w 20-tym roku swojego życia, przez tak zaś długi okres czasu nieobliczalne zmiany zajść mogą w dziedzinie chemji syntetycznej, niwecząc monopolowe przywileje Japonji.

Jack London zdystansowany

Jakżeż daleką jest współczesna rzeczywistość od patetycznych przygód, opisywanych przez Olivera Curwood'a, Jacka Londona i innych autorów, którzy z wielkim talentem przedstawiali tragiczne często dzieje poszukiwaczy złota.

Obecnie, dzięki olbrzymim postępom nauki i doniosłym udoskonaleniom w dziedzinie techniki, nie grozi już tym Jazonom XX wieku głód, chłód, pragnienie i śmierć w pustyni. Na eksploatację złotodajnych żył, świeżo odkrytych w Klondyke (Północna Kanada), udają się górnicy samolotami, które dowożą ich z najbliższej stacji kolejowej aż do kopalni. Doskonale zorganizowana komunikacja lotnicza umożliwia prawie normalną aprowizację, dostawę wszelkich niezbędnych przyrządów i materjałów technicznych oraz szybkie i regularne przybywanie sił roboczych. Jest to wprawdzie pozbawione uroku romantycznego, ale na ten niedostatek górnicy z pewnością nie uskarżają się.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Bałagan.

Nie obawiamy się biurokratyzmu! Nie przestraszycie nas kancelaryjnym bałaganem!

Jeden z naszych szanownych towarzyszów Teodor Aleksiejewicz Kulkow wynalazł skuteczny środek przeciwko biurokratyzmowi.

A sposób jego jest taki skuteczny i taki tani, że należałoby go opatentować zagranicą, lecz, niestety, Teodor Aleksiejewicz Kulkow nie może obecnie wyjechać zagranicę — albowiem siedzi „w ciupie" za swój eksperyment. Nikt nie może być prorokiem we własnym kraju...

A przeciw biurokratyzmowi Teodor Kulkow wynalazł środek następujący:

Kulkow przychodził bardzo często do pewnego wysokiego urzędu. W pewnej sprawie osobistej. Nie chodził co miesiąc, ani co dwa miesiące. Codziennie.

I bez żadnych rezultatów. To znaczy, że biurokraci nie chcieli na niego zwrócić uwagi — choćby się nawet przed nimi rozpłakał. Nie chcą załatwić jego sprawy. Odsyłają go na różne piętra. Tłumaczą się śniadaniem. Albo poprostu zamiast odpowiedzi wycierają głośno nos chusteczką.

Oczywiście, że ich praca też jest ciężka. Do nich, do biurokratów, też przychodzi może ze stu ludzi dziennie z głupiemi pytaniami. Mimowoli więc wytwarza się zdenerwowanie i ordynarność.

Ale Kulkow nie mógł zastanawiać się szczegółowo nad powodami bałaganu i zabrakło mu cierpliwości na dalsze czekanie.

I pomyślał tak:

— Jeżeli mnie dziś nie załatwią to będzie źle. Przeciągną moją sprawę jeszcze miesiąc. Nic innego nie pozostaje, jak złapać kogoś z personelu i zlekka trzepnąć go po mordzie. Może wówczas zwrócą na mnie uwagę i skierują sprawę na właściwe tory.

Teodor Kulkow na wszelki wypadek wszedł tym razem do biura na parterze — jeżeli go wyrzucą przez okno, żeby znowu tak bardzo nie bolało.

Spaceruje po pokojach. I oto nagle widzi następującą scenę. Siedzi przy stole na wiedeńskim krzesełku jakiś biurokrata w średnim wieku. Czysty kołnierzyk. Krawacik. Kamizeleczka. Siedzi i absolutnie nic nie robi. Mało tego — siedzi rozciągnięty na krześle, pogwizduje sobie i buja nogą.

Ta ostatnia czynność wyprowadziła Kulkowa z równowagi.

— Cóż to znaczy?... — myśli sobie — państwowy urząd, wokół na ścianach wiszą portrety, książki leżą, stoły stoją a on sobie pogwizduje i buja nogą — to skandal!

Teodor Kulkow bardzo długo patrzał na biuralistę i denerwował się pocichu.

Następnie podszedł do niego, machnął ręką w powietrzu i uderzył go w twarz.

Biuralista spadł oczywiście z wiedeńskiego krzesła na podłogę. I przestał bujać nogą. Tylko wrzeszczy.

Zbiegli się ze wszystkich stron biurokraci, trzymają Kulkowa i nie chcą go oczywiście puścić.

Spoliczkowany tłumaczy się:

— Jestem interesantem, przyszedłem w pewnej sprawie i czekam od rana. Jeżeli nie chcą mnie załatwić i w dodatku biją jeszcze po twarzy-w takim razie dziękuję, obejdę się bez tego.

Teodor Kulkow zdziwił się ogromnie.

— Nie wiedziałem — powiada — że to interesant, myślałem, że to urzędnik. Interesanta nie biłbym przecież po twarzy.

Naczelnik krzyknął:

— Poszukać natychmiast papierów Kulkowa!

Spoliczkowany mówi:

— Przepraszam, a ja?.. Proszę na mnie też zwrócić uwagę. Dlaczego ten, który bije, ma mieć takie przywileje? Proszę mnie też już załatwić.. Nazywam się Obrjezkin...

Naczelnik krzyknął:

— Poszukać natychmiast papierów Obrjezkina!

Spoliczkowany oczywiście ucieszył się ogromnie, ściska rękę Kulkowowi i dziękuje:

— Po mordzie tylko raz się dostaje, a tu człowiek mógłby umrzeć, przychodząc codziennie...

Papiery Kulkowa znalazły się. Natychmiast dopisano rezolucję i sprawa weszła na realne tory.

Spoliczkowany zaś otrzymał następującą odpowiedź:

— Pan się omylił... My tu pańskiej sprawy nie mamy... Idź pan na trzecie piętro, lewa oficyna, prawe wejście, czwarte drzwi, ósmy stół...

A spoliczkowany odpowiada:

— Przepraszam, więc dlaczego zostałem pobity?... Proszę choćby poświadczyć, że dostałem po mordzie..

Poświadczenia takiego nie chcieli mu wydać. Obrjezkin udał się więc do Kulkowa i wszczął z nim bójkę. Policja wyprowadziła go i na tem sprawa się skończyła. Kulkowa zaś wsadzono do więzienia, ale za to sprawa jego w urzędzie została pomyślnie załatwiona.

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LUTY **25** PIĄTEK

Dziś: Zygfryda
Jutro: Aleksandra Bisk.

—:—

Wschód słońca 6.31
Zachód o g. 17.6
Wschód ks. g. 20.49
Zachód o g. 13.6
Długość dnia: 10.16
Przybyło dnia: 2.49

Na marginesie.

Ostatni mohikanie.

—:—

Już się go ostatnio coraz rzadziej spotyka — tego człowieka o szeroko otwartych, niebieskich oczach...

Brał on życie poważnie, t. zn. traktował je jako „zagadnienie", które należy tylko prawidłowo rozwiązać, a wszystko odrazu się zmieni, jak zadanie algebraiczne, polegające na odcyfrowaniu jakiegoś „X", które stanowi właśnie klucz do wszystkich tajemnic i wyzwolenie z wszelakich trosk i bolączek bytu ludzkiego...

A gdy zdawało mu się, że znalazł, że rozwiązał ten węzeł gordyjski, szedł między ludzi i głosił swą prawdę, w tem mocnem przekonaniu, że wszystko już jest jasne, że znalazło się wyjście z tego labiryntu, w którym ludzkość błądzi i że trzeba tylko jaknajwiększą ilość współobywateli oświecić, uświadomić, a wówczas — dobro i prawda zapanują na świecie...

— To takie proste! Zło oparte jest tylko na „nieporozumieniu! Trzeba tylko wszystkim wytłomaczyć i odrazu będzie inaczej... Napewno, panie, napewno!

Wierzył mocno i patrzał na ten świat — brudny i zły — swemi szeroko rozwartemi, niebieskiemi oczyma — — —

— — — — — — — —

Nie spotykamy go już teraz...

Może chowa się gdzieś w kąciku ten „dawny" człowiek i pełnym przerażenia wzrokiem przygląda się temu „jazz-bandowi", porywającemu wszystkich i wszystko, co z życiem ma coś wspólnego...

Co się stało?

Wszelkie jego teorje, wyrachowania, djagnozy i prognozy — djabli wzięli!

Niema dla niego nawet wolnego kącika — wszędzie wrzask i konwulsyjne podrygi, wszędzie biją w oczy rozkrzyczane barwy i wyją zuchwale rozszalałe hieny...

Spokojny, dyskretny ton przeszłości, pokrywający niekiedy szalony temperament, prawdziwą siłę i szczere uczucie jest dziś pogardzany, niezrozumiały, zapomniany — — —

Ludzie „dawni", którzy głowami własnemi ten chiński mur niewoli przebijali, którzy wierzyli, że za tym murem jest rajski ogród — kultury, wolności i postępu, stanęli wobec gruzów własnej, płomiennej wiary i ujrzeli — rozhukaną — — — „tanz-budę"!

Dla ludzi dawnych niema w niej miejsca!

I ci, co pozostali, jeszcze, co jak cienie błądzą po kątach i ciężko po nocach wzdychają, przyglądają się temu — ze strachem za ludzkość i z żalem, że jeszcze żyją — — —

Ludzie o niebieskich, smutnych oczach...

Ostatni mohikanie!

Valet.

Będą nadal licytować.

Kasa chorych nie traci nadziei.

W związku z informacjami o odebraniu kasie chorych prawa samodzielnej egzekucji, zwróciliśmy się do dyrektora kasy chorych d-ra Samborskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

— Dotychczas zarząd kasy chorych zawiadomienia o odebraniu mu prawa egzekucji nie otrzymał, a winien byłby je otrzymać z ministerstwa pracy, departamentu ubezpieczeń, ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych mogłoby podobne zarządzenie wydać jedynie w porozumieniu z ministerstwem pracy, które jest w tym wypadku czynnikiem zainteresowanym.

Najprawdopodobniej wiadomość o odebraniu praw egzekucji kasom chorych dotyczy jedynie kas chorych w Małopolsce, które praw tych nie posiadają.

W każdym razie sprawa ta dla łódzkiej kasy chorych jest nieaktualna do czasu otrzymania odpowiednich zarządzeń z okręgowego urzędu ubezpieczeń, co zresztą prawdopodobnie nie nastąpi, i kasa chorych, jak dotychczas, będzie miała prawo i nadal egzekwowania zaległych składek. (b).

W obronie inteligencji pracującej

interwenjowali u p. min. Jurkiewicza posłowie wszystkich stronnictw robotniczych.

Krótka odpowiedź: nie mamy pieniędzy!

W dniu wczorajszym powróciła z Warszawy specjalna delegacja wszystkich organizacji pracowników umysłowych m. Łodzi, która interwenjowała w sprawie zniesienia krzywdzących przepisów przy wypłacie zapomóg.

Delegacja ta z posłami Kroningiem, Kwapińskim, Waszkiewiczem i innymi przyjęta została na specjalnej konferencji przez min. pracy Jurkiewicza, któremu przedstawiła

katastrofalną sytuację pracowników umysłowych.

Bezrobocie wśród tej kategorji nie zmniejsza się bynajmniej, a pomoc rządu dla nich jest minimalna i nie pozostaje w żadnym stosunku do poczynań rządu wobec robotników fizycznych.

To upośledzenie inteligencji pracującej zaakcentowane zostało przez wydanie

nowej instrukcji o wypłatach zapomóg,

która weszła w życie w okresie, w którym sytuacja gospodarcza państwa pozwalałaby raczej na pewne rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zniesienie krzywdzącej instrukcji, która w Łodzi pozbawi 60—65 proc., w innych zaś ośrodkach 70—80, a nawet 90 proc. ogólnej liczby bezrobotnych pracowników umysłowych tych i tak już niskich zasiłków — staje się niezbędne.

W odpowiedzi na wywody delegatów łódzkich min. Jurkiewicz oświadczył, iż nad sprawą tą szczegółowo się zastanowi i powemie odpowiednie decyzje. Nie należy jednak sobie czynić zbyt wielkich w tym kierunku nadziei, gdyż minister skarbu oświadczył mu, że

na ten cel pieniędzy narazie niema

i kredyty świeże nie mogą być w budżecie preliminowane.

Takie potraktowanie najżywotniejszych postulatów pracowników umysłowych Łodzi wywołało w związkach pracowniczych rozgoryczenie. Wyrazem tych nastrojów będzie zwołany w najbliższych dniach wielki wiec sprawozdawczy, na którym, po omówieniu wyników konferencji z min. pracy, powzięte zostaną decyzje w sprawie dalszej akcji o zabezpieczenie minimum zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi. (E).

Pierwsza wzorowa lecznica,

wybudowana przez kasę chorych, zostanie otwarta 27 b. m. w Zgierzu.

Na wtorkowem posiedzeniu zarządu kasy chorych m. Łodzi ostatecznie ustalono termin otwarcia nowowybudowanej lecznicy w Zgierzu.

Otwarcie nastąpi w dniu 27 b. m. o godz. 11-ej rano przy współudziale członków zarządu i dyrekcji kasy chorych m. Łodzi.

W dniu następnym, t. j. 28 b. m.

lecznica zostanie oddana do publicznego użytku.

Nowowybudowany 3-ch piętrowy gmach lecznicy kasy chorych mieści się przy ul. jen. Dąbrowskiego.

Kierownictwo robót zastosowało w konstrukcji wewnętrznej gmachu najnowsze zdobycze techniki architektonicznej.

Na parterze znajduje się apteka kasy chorych oraz nader higjenicznie i estetycznie urządzona

obszerna poczekalnia,

Na pierwszem piętrze są gabinety chorób wenerycznych, chirurgicznych i ginekologicznych, na piętrze drugiem — gabinety dentystyczne, felczerskie, lamp kwarcowych i inne.

Na obu piętrach są obszerne poczekalnie, połączone bezpośrednio z gabinetami lekarskimi: osobna poczekalnia dla matek z chorymi dziećmi, specjalnie wyposażona w różne akcesorja dla „milusińskich".

Na trzeciem piętrze są urządzone gabinety chorób wenerycznych. Osobne poczekalnie dla kobiet i mężczyzn.

Gmach lecznicy posiada elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie i urządzenia wodociągowe. Nowoczesne urządzenia techniczne postawią zgierską lecznicę

w rzędzie pierwszorzędnych wzorowych tego rodzaju zakładów.

Nowa lecznica kasy chorych będzie wielkiem dobrodziejstwem dla mieszkańców Zgierza, których liczy to miasto około 23.000.

Ubezpieczonych w kasie chorych jest 5.712, a członków rodzin tychże ubezpieczonych 6.568, czyli razem ma prawo do leczenia się w kasie chorych 12.280 osób.

W miesiącu styczniu r. b. lekarze udzielili porad ambulatoryjnych 3.697, wizyt do obłożnie chorych załatwili 1.038; lekarze dentyści przyjęli 1.019 pacjentów.

Lecznica w Zgierzu jest pierwszym gmachem ambulatoryjnym własnym, który obecnie zarząd kasy chorych m. Łodzi oddaje do użytku publicznego. Wkrótce zarząd kasy chorych odda drugi z kolei nowowybudowany gmach ambulatoryjny — lecznicę w Aleksandrowie, a latem r. b. pawilony dla dzieci w lasach kasy chorych w Tuszynku.

Osobiste.

Łodzianin, p. Stanisław Altman, uzyskał dyplom inżyniera dróg i mostów na politechnice warszawskiej.

Byt teatru

nie jest narazie zagrożony.

W związku z dyskusją budżetową w radze miejskiej wyłoniła się możliwość zagrożenia bytu teatru miejskiego, ponieważ rada miejska uchwaliła wstawić na cele subsydjum dla teatru miejskiego kwotę 200 tys. zł.

Magistrat wysunął tu objekcję, iż zobowiązany jest dyr. Szyfmanowi dać 310 tys. zł., co stawia magistrat w ciężkie i przykre położenie. Okazuje się jednak, iż magisarat przewidywał w ten sposób pewne normy kontraktu w przyszłym sezonie, który to kontrakt mógłby obowiązywać dopiero we wrześniu.

Dlatego też rada miejska postanowiła wstawić do preliminarza kwotę 200 tys. zł. na subsydjum dla teatru miejskiego, wychodząc z założenia, że będzie je można podwyższyć wówczas, gdy sytuacja materjalna teatru i odnośna umowa dyr. Szyfmana z miastem będzie tego wymagała. (E).

Zarząd gminy żydowskiej w Brzezinach

stanął przed łódzkim sądem okręgowym.

Swego czasu starostwo w Brzezinach zostało powiadomione w drodze poufnej, iż zarząd gminy żydowskiej w tem mieście przy prowadzeniu gospodarki gminnej

dopuszcza się nieprawidłowości kasowych.

Dla sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy wydelegowany został z ramienia starostwa brzezińskiego, jako władzy nadzorczej inspektor samorządu gminnego, Stanisław Papieski.

W czasie kontroli okazało się, że dziennik kasowy, księga, która winna ilustrować całokształt gospodarki gminnej była prowadzona niesystematycznie.

Całemu szeregowi pozycji kasowych brakło usprawiedliwiających je dowodów W księdze kasowej były odnotowane

pozycje rozchodowe nie przewidziane preliminarzem budżetowym

Celowość takich wydatków winna była być usprawiedliwiona odpowiedniemi uchwałami zarządu gminy, jednakże zarząd gminy w osobach Chaima Gotliba, Mendla Najmana, Joska Ehrlicha i Mordka Rozenberga

żadnych uchwał nie protokułował

Inspektor samorządowy, po zlustrowaniu całej działalności zarządu, doszedł do wniosku, iż taki system gospodarki

naraził gminę na straty,

które wobec braku dokładnych danych cyfrowych, trudno było określić.

Zarządzona ekspertyza ksiąg gminnych wykazała, iż były w nich uchybienia przeciwko zasadom rachunkowości i że niektóre pozycje były księgowane wcześniej, niż wystawione kwity i rachunki.

W związku z powyższem zarząd gminy żydowskiej w Brzezinach pociągnięty został do odpowiedzialności i w dniu wczorajszym znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Arnolda.

Oskarżeni nieprzyznali się do winy i stwierdzili przed sądem, iż niedokładności i straty mogły wyniknąć jedynie z tego powodu, iż

nie orjentowali się dostatecznie w sprawach zarządu gminnego.

Sąd po zbadaniu świadków **skazał Chaima Gotliba na 100 złotych grzywny, pozostałych zaś trzech członków zarządu gminy na 50 złotych grzywny.**

das.

Liczniki telefoniczne

mają być wprowadzone w Łodzi.

Dyrekcja telefonów w Łodzi otrzymała w dniu wczorajszym wiadomość, iż sprawa wprowadzenia liczników telefonicznych załatwioną będzie w najbliższym czasie w sensie dodatnim.

Wprowadzenie tej inowacji spotka się jednak z ogólnem niezadowoleniem, fachowcy obliczają bowiem, iż liczniki telefoniczne spowodują podrożenie taryfy conajmniej o 20 proc.

W ten sposób nietylko, że nie przyczyni się ta inowacja do dalszej popularyzacji telefonów w Łodzi, lecz przeciwnie, spowoduje zmniejszenie liczby abonentów. —cd—

Prowincja żąda

wszczęcia akcji podwyżkowej.

Wobec podjęcia wspólnej akcji wszystkich związków pracowników biurowych, handlowych oraz majstrów fabrycznych wraz z robotnikami przemysłu włókienniczego — organizacje pracownicze zwróciły się do swych oddziałów prowincjonalnych. Na skutek tej interwencji odbyły się w całym szeregu ośrodków okręgu łódzkiego zebrania i konferencje pracowników umysłowych. Na konferencjach tych ujawniła się całkowita solidarność prowincji z akcją podwyżkową, podjętą przez Łódź. (E).



TEATR MIEJSKI.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Jutro, w sobotę o godz. 3 m. 30 po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem „Żywy trup" Ceny od 50 gr. do 3 zł. 50.

JEDYNY RATUNEK.

Na zakończenie karnawału daje Teatr Miejski w dniu jutrzejszym premjerę najświeższej komedji słynnego pisarza węgierskiego Franciszka Molnara, w przekładzie Z. Kleszczyńskiego p. t. „Jedyny ratunek".

Wystawiona po raz pierwszy przed kilku zaledwie tygodniami w Wiedniu została przetłomaczona na szereg języków europejskich i odegrana jednocześnie na paru scenach światowych.

Główną popisową rolę męską kreowaną w Warszawie przez Stanisławskiego odtworzy na naszej scenie Michał Znicz; główną rolę kobiecą śpiewaczki operetkowej — Jadwiga Gzylewska.

TEATR POPULARNY.

Dziś w dalszym ciągu wodewil „Warszawa w Nocy" ze śpiewami i tańcami.

Jutro wieczorem „Ogniem i mieczem", przeróbka sceniczna powieści Henryka Sienkiewicza w 5 obrazach.

„WESOŁE OSTATKI".

W dniu 28 lutego 1927 r. odbędzie się w sali Filharmonji Bal Maskowy p. n. „Wesołe Ost tki".

Zarząd towarzystwa ma niepłonną nadzieję, że impreza na rzecz Sierocińca wywoła odpowiedni odruch w społeczeństwie i że gustownie udekorowana sala Filharmonji nie będzie świeciła pustkami, komitet zaś organizujący zabawę zrobi wszystko, by goście wesoło spędzili jeden z ostatnich wieczorów obecnego karnawału.

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Wszyscy którzy chcą wesoło spędzić ostatki mieć będą doskonałą po temu okazję na maskaradzie Czerwonego Krzyża. Cała moc różnych atrakcji, jak zawsze piękna dekoracja, bufet tani i obfity, a nakoniec cel dla wszystkich chyba sympatyczny i godny poparcia, oto powody dla których Łódź cała powinna znaleźć się w sobotę dn. 26 bm. w Filharmonji na ostatniej maskaradzie Czerwonego Krzyża.

BAL OFICERÓW.

Dowiadujemy się że bal reprezentacyjny korpusu oficerskiego 31 pułku Strzelców Kaniowskich, który będzie ostatnim punktem uroczystego dnia wręczenia chorągwi pułkowi odbędzie się w Łodzi w salonach Grand Hotelu o godzinie 10-ej wiecz.

Komitet balu dołożył wszelkich starań aby tak wyglądem zewnętrznym sal balowych jak i doborem orkiestr zapewnić serdecznie witanym gościom miłe spędzenie czasu, któreby pozostało jako niezatarte wspomnienie tego historycznego dnia.

Co usłyszymy przez radjo
dziś, w piątek dnia 25-go lutego?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
15.30 — Stacja nieczynna.
16.30 — Komunikat harcerski.
16.45 — Odczyt p. t. „Miesiąc książki" — wygłosi prof. Henryk Mościcki.
17.10 — Odczyt p. t. „Łyżwiarstwo u nas i zagranicą" — wygłosi inż. Franciszek Szymczyk.
17.40 Koncert popołudniowy.
18.40 — Rozmaitości — wygłosi p. L. Lewiński.
19.30 — Komunikat rolniczy.
19.45 — Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.
Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

RZYM, fala 422,6 m., 20.45 — „Ciepła woda" operetka Pietri'ego.

WIEDEŃ, fala 517,2 m., 19.30 — Koncert — jubileuszowy W. v. Bausznera: „Aus unserer Not", kantata na chór, baryton i organy.

PRAGA, fala 349,9 m., 20.10 — Koncert.

WROCŁAW, fala 322,6 m., 20.00 — Oratorjum Haydna (śpiew solo, chór i orkiestra)

Kolej podziemna w Łodzi!
Nareszcie stajemy się europejskiem miastem.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, do magistratu łódzkiego zwróciło się niemieckie konsorcjum techniczno-budowlane „Technicum A. G." z ofertą, która ma dla naszego miasta epokowe wprost znaczenie.

Wspomniane konsorcjum proponuje mianowicie urządzenie w Łodzi podziemnej kolei, na wzór istniejących już w Paryżu, Berlinie, Londynie i innych większych stolicach światowych. Kolej ta ma być przeprowadzona w niezwykle szybkim tempie tak, że główniejsze dzielnice miasta mogłyby już z niej korzystać w przyszłym miesiącu.

Zapytany przez nas w tej kwestji jeden z wyższych dygnitarzy magistrackich, oświadczył co następuje:

— Sądzę, że magistrat potraktuje oferty „Technicum A. G." przychylnie, choćby już z tego względu że wkrótce „Casino" będzie wyświetlało wspaniały film: „Nowoczesna Dubarry", na który spodziewany jest wielki napływ publiczności. Koszta więc tej gigantycznej budowy zostałyby już w bardzo szybkim czasie pokryte ze sprzedaży biletów jazdy.

W pożyczonym smokingu
narazić się można na grubą przykrość.

W noc Sylwestrową miał w Filharmonji łódzkiej miejsce wypadek zakończenia spokoju przez niejakiegoś Kuczyńskiego, który uderzył jednego z gości, a mianowicie Adolfa Goldberga, publicznie w twarz, wykrzykując przytem:

„Ty, byku, tańczysz w moim smokingu".

Okoliczności tej sprawy są następujące: Kuczyński na 10 dni przed Sylwestrem oddał do roboty mistrzowi igły Majerowiczowi smoking, akcentując, że **musi on być gotowy na noc maskaradową.**

Po otrzymaniu zaliczki Majerowicz wziął się do roboty i rzeczywiście smoking na oznaczony czas wykończył, jednak nie odesłał go Kuczyńskiemu, gdyż ten nie uiścił całkowicie zapłaty za robotę.

W przeddzień maskarady Kuczyński przyszedł do Majerowicza i oświadczył, że **wyjeżdża na noc sylwestrową do Warszawy,** przeto smoking odbierze dopiero 4 stycznia.

Odchodząc, prosił Kuczyński krawca, aby do kołnierza smokingu przyszył jego monogram, wyszywany na jedwabiu.

Tego samego dnia przyszedł do Majerowicza kuzyn jego Adolf Goldberg, który prosił usilnie Majerowicza, by wypożyczył mu któryś z gotowych smokingów, ponieważ wybiera się na maskaradę, jednak nie ma odpowiedniego ubrania. Za opłatą 5 zł., pożyczył Majerowicz kuzynowi smoking Kuczyńskiego, zwracając uwagę, by nie został zniszczony.

Kuczyński faktycznie nie wyjechał do Warszawy, lecz nie mając pieniędzy, nie był w stanie smokingu wykupić, lecz wybrał się na maskaradę w czarnym garniturze.

W trakcie maskarady, Kuczyński wszedł przypadkowo do przylegającego do sali pokoju, gdzie również pospieszył jakiś pan, aby poprawić sobie kołnierzyk. Nieznajomy zdjął marynarkę, gdyż musiał odpiąć z tyłu kołnierz, lecz w tym momencie Kuczyński spostrzegł, ku swemu przerażeniu, że **na kołnierzu znajduje się jego monogram** i bez chwili namysłu uderzył nieznajomego w twarz, wykrzykując wyżej wspomniane słowa.

Nadbiegli gospodarze balu, którzy uspokoili awanturników, i sprawa znalazła się w sądzie pokoju, gdzie Kuczyński oskarżył Goldberga o noszenie jego smokingu, zaś Majerowicza o wypożyczenie nieswojej własności.

Sąd, po naradzie, skazał Kuczyńskiego za zakłócenie spokoju publicznego, na 50 zł. grzywny, zaś Majerowicza również na 50 zł., za samowolne wypożyczenie nieswojego garnituru. (tr).

W sieci urzędu śledczego
wpadło 14-tu wrogów kodeksu karnego.

Nocy ubiegłej z inicjatywy urzędu śledczego została dokonana w ogrębie 7-go komisarjatu policji obława przy udziale służby śledczej i policji mundurowej.

Podczas obławy przeszukano cały szereg melin i domów noclegowych, a w rezultacie 28 osób odprowadzono pod eskortą do urzędu śledczego.

Po sprawdzeniu personalji, pozostawiono w areszcie 14 osób, a resztę zwolniono.

Wśród zatrzymanych stwierdzono, iż 10 mężczyzn pozostaje pod zarzutem uchylania się od służby wojskowej, a poza tem niejaki Franciszek Balbirszo poszukiwany jest od dłuższego czasu, a zwłaszcza przez prokuratora w Lidzie, za dokonanie całego szeregu kradzieży, wobec czego odesłano go pod eskortą do dyspozycji władz w Lidzie.

Następnie zatrzymano niejaką Liljanę Orzechowską, która również poszukiwana jest przez władze sądowe za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy w porozumieniu z bandą fałszerzy, osadzonych już w więzieniu.

Pozatem prowadzone jest dochodzenie co do zatrzymanych Artura Bera i Franciszka Zamojskiego.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem do dyspozycji władz sądowych. (b).

Stre'k pakarzy łódzkich.
Żąaają 25 proc. podwyżki

W dniu wczorajszym wybuchł strajk wszystkich pakarzy miasta Łodzi, tak, że wszystkie ekspedycyjne przedsiębiorstwa przestały wysyłać towary pakowane w belach.

Uprzednio pakarze zarabiali 1.80 na beli, obecnie zaś wysuwają żądania podwyżki do 2.20 gr.

W związku ze strajkiem przypływ paczek pocztowych w urzędzie pocztowym był bardzo minimalny.

Ekspedytorzy winni w jaknajkrótszym czasie dojść do porozumienia ze względu na gremjalny przyjazd kupców do Łodzi, którzy wskutek strajku nie mogą zabierać ze sobą towarów. (tr.).

Dodatkowe wypłaty
bezrobotnym prac. umysłowym.

W dniu wczorajszym zakończone zostały wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z otrzymanej na ten cel kwoty 80 tys. zł. W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano rozpoczynają się wypłaty z tytułu reklamacji z wypłat wtorkowych, w dniu jutrzejszym — z tytułu wypłat środowych, a w poniedziałek — z czwartkowych. Uskuteczniane one będą przez PUPP (oddział dla pracowników umysłowych) w tych 3 dniach do godz. 12-ej, poczem żadne reklamacje uwzględniane nie będą. (E).

14 loterja państwowa
V klasa — 14 dzień ciągnienia

Wczoraj, w 14-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 14-ej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. Nr. 61282.

15.000 zł. Nr. 60426.

10.000 zł. Nr. 16612.

Po **3.000** zł. na numery: 11928 28436.

Po **2.000** zł. na numery: 37704 58119.

Po **1.000** zł. na numery: 14382 50684 77126.

Po **600** zł. na numery: 582 16809 17522 27196 28420 31073 31296 33928 56275 63597 65541 66303 72446 75510.

Po **500** zł. na numery: 1826 4084 5571 11731 24063 24644 28344 29362 30225 31666 38951 41724 43706 49303 46939 46950 48456 49071 65284 56801 61772 65505 66847 77300 79081.

Po **400** zł. na numery: 4679 5886 6707 7063 8637 14932 19636 19929 23558 26909 29237 32222 34235 34646 37059 38295 39793 44024 44548 45270 48054 49816 52910 53469 54590 54638 55000 55395 62374 62938 64695 65746 68500 70930 74121 75065 79078 79202 79804.

Po **300** zł. na numery: 1329 1354 1461 2018 3331 4950 6152 6330 6473 6805 7189 7201 7328 7600 8432 8969 10342 10500 10575 10766 10788 13082 13725 14025 14583 14834 16066 16083 16178 16310 16949 17793 18396 18549 18607 20591 20599 20804 21441 22062 22281 22311 23178 23296 23309 23328 23486 23731 23836 25185 25213 25649 25884 26161 26628 27032 29502 29530 29621 29995 30395 32022 32399 32851 33089 34253 34535 34989 35363 35849 36333 38562 39151 39851 40548 40755 41072 41419 42400 42824 42875 43779 44178 44189 44655 44812 45053 45821 45949 46208 47181 49261 50668 50711 50988 51097 51495 51901 52231 52287 53308 53370 53499 54053 54672 54861 55318 55655 56412 57167 57866 59420 59781 59894 60051 61464 63869 64007 64745 65264 66123 67161 67380 67431 67573 67877 67950 68497 69461 69753 70208 70597 70644 71154 71486 71720 71952 72122 72227 72589 73182 73186 75742 79273 79761.

ODCZYT U WOLNOMYŚLICIELI.

Dziś, w piątek, dn. 25 lutego r. b. o godz. 8 i pół wiecz., w sali odczytowej przy ul. Piotrkowskiej 73, II p., wygłosi odczyt na temat: „Bezwyznaniowość i prawne położenie bezwyznaniowości w Polsce" p. Jan Haneman, czł. zarządu głównego stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich. Wstęp wolny.

ODCZYT U HANDLOWCÓW.

Dziś, w piątek, dnia 25 lutego r. b. o godz. 8 i pół wiecz. p. I. Gordin, dziennikarz wygłosi w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), odczyt na temat: „Produktywizacja mas żydowskich".

Magistrat bez budżetu!

—:o:—

Ostra opozycja lewicy uniemożliwiła głosowania.

—:o:—

W sobotę o g. 12-ej w nocy mija ostateczny termin uchwalenia budżetu.

Opozycja koła narodowego nie była obliczona na dłuższą metę. Trwała ona zaledwie jedną dobę.

Koło narodowe bowiem, obrażone na frakcję N. P. R., chciało pokazać jej, że jest ono równie silne i że może pokrzyżować jej plany. Celu swego dopięło i wczoraj już szukało porozumienia z resztą frakcji większościowych.

Jakim kosztem porozumienie osiągnięto, narazie niewiadomo. Zwołano jednak natychmiast posiedzenie konwentu senjorów, na którem poddano ponownie pod głosowanie wniosek o zmianie regulaminu obrad, by zapobie obstrukcji, stosowanej prze opozycję.

Posiedzenie konwentu senjorów trwało do godz. 9.30. Po tem dopiero rozpoczęło się posiedzenie rady miejskiej.

Prezes dr. Fichna oświadcza, że konwent senjorów uchwalił zgłosić wniosek o zmianie regulaminu obrad.

Wniosek ten brzmiał jak następuje:

a) Czytanie każdego działu, po zreferowaniu przez sprawozdawcę komisji finansowo-budżetowej, poprzedza dyskusja, do której frakcje delegują po 1 mówcy; czas trwania przemówienia— maximum 15 minut; frakcje, liczące ponad 15 członków, rozporządzają czasem 15-minutowym, ponad 10 członków — 10-minutowym, mniejsze — 5-minutowym.

b) po skończeniu dyskusji przewodniczący rady miejskiej przystępuje do głosowania. O ile do pozycji danego tytułu nie zgłoszono poprawek, głosowanie odbywa się tytułami, w razie przeciwnym—przewodniczący poddaje przedewszystkiem pod głosowanie poprawki. Wszystkie poprawki do danego działu muszą być wnoszone podczas dyskusji.

c) Po ukończeniu drugiego czytania następuje trzecie, w czasie którego dyskusja dopuszczalna jest jedynie nad działami. Czas trwania przemówienia 5 minut. Głosuje się jedynie poprawki, poparte podpisami 10 członków rady.

d) Termin ostateczny uchwalenia budżetu wyznacza się na dzień 26 b. m., a w związku z tem wszelkie poprawki, które do wzmiankowanego terminu nie będą prze radę załatwione, ulegną w dniu 26 b. m., z zachowaniem odpowiedniego zaszeregowania, przegłosowaniu en bloc.

Wniosek ten większość konwentu motywowała w ten sposób, iż liberalny regulamin może istnieć w tych ciałach parlamentarnych, w których członkowie kierują się dobrą wolą i interesem reprezentowanych przez siebie wyborców, nie zapominając przytem o interesie ogólnym.

Gdzie jest zła wola, chęć gadania bez końca — dla zabawy — gdzie zapomina się o intersie ogólnym, a w grę wchodzi ciasny inters małej grupki ludzi, czy też jednostek, tam liberalizm przeradza się w anarchję i staje się zaprzeczeniem zasadom demokracji.

Rada miejska, zdaniem większości konwentu, woebc złośliwej, bezzasadnej, nieumiarkowanej niczem obstrukcji ludzi, musi zmienić regulamin obrad budżetowych.

Oświadczenie to wywołało kolosalną burzę na sali. Kolejno zabierali głos r. r. dr. Szwajg, Milman, Holenderski i Poznański, protestując przeciwko gwałceniu zasad demokracji przez większość radziecką i grożąc odwołaniem się do władz nadzorczych.

W międzyczasie P. P. S. i N. S. P. P. opuściła salę obrad i tem samem uniemożliwiła przegłosowanie tego wniosku, który w myśl par. 33 ustawy o samorządach wymagał obecności dwóch trzecich radnych.

Rozpoczęła się więc dalsza obstrukcyjna praca nad budżetem, przerwana o godz. 11-ej w nocy.

W trakcie dyskusji zdarzył się karygodny incydent. W czasie uzasadniania przez r. Milmana swych poprawek, r. **Zubert zbliżył się do trybuny i korzystając z nieuwagi mówcy przerwał plikę jego poprawek i wyszedł z sali posiedzeń.**

Wypadek ten, który nie może być inaczej nazwanym jak brakiem wychowania, powinien być przez prezesa rady surowo napiętnowany.

Ostatnie nadzwyczajne posiedzenie rady odbędzie się w sobotę o 11 w nocy.

Sum

Klub sprawozdawców
rady miejskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie dziennikarzy - sprawozdawców rady miejskiej.

Na zebraniu postanowiono utworzyć Klub sprawozdawców przy radzie miejskiej w Łodzi, poczem uchwalono regulamin klubu oraz dokonano wyborów prezydjum.

Członkiem - protektorem klubu został prezes rady miejskiej dr. Fichna, prezesem klubu — p. Rawicz, sekretarzem — p. Gogolewski, skarbnikiem — p. Rozenberg oraz gospodarzem klubr — p. Sokołowski.

Odroczenie służby
mogą uzyskać maturzyści.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe zarządziły przesunięcie terminu wcielenia pewnej kategorji poborowych z 1 maja 1927 r. na 1 lipca r. b.

Dotyczyć to będzie tych kategorji poborowych, który: a) kończą w roku bieżącym ostatnie klasy szkół średnich lub równorzędnych i mają prawo do służby półtorarocznej, oraz b) ukończyli wprawdzie ostatnie klasy szkół średnich, lecz z różnych przyczyn nie złożyli jeszcze egzaminu dojrzałości i mają go składać w roku bieżącym.

Poborowi ci, o ile chcą uzyskać powyższe odroczenia wcielenia, winni złożyć najdalej do 1 marca 1927 r. podania do P. K. U.

Do podania załączyć należy odpowiednie zaświadczenie, wystawione przez dyrekcję szkoły. —cd—

OSTR. REPUBLIKA Łódź 25 lutego 1927

KURJER HANDLOWY

OSTR. REPUBLIKA Łódź 25 lutego 1927

Niemcy - Rumunja - Rosja.

Łódź jest, obok ośrodków polskiej metalurgiki najbardziej u nas zainteresowana sprawami przemysłu rumuńskiego. Wpływa na to pozycja Rumunji w naszym eksporcie włóknistym.

Z tego względu postępy wysiłku rumuńskiego w kierunku stworzenia silnego narodowego przemysłu własnego nie powinny oczywiście uchodzić naszej uwagi. Jest rzeczą notoryczną, że proces uprzemysłowienia państw wyraża się, w pierwszej linji, w rozwoju wielkiego przemysłu włókienniczego, najmniej, między innemi gałęziami wielkiego przemysłu, zależnego od warunków geograficznych. Dlatego ogólny postęp industrjalizacji rumuńskiej wyrazić się musi przypuszczalnie w rozwoju silnego rumuńskiego przemysłu włóknistego.

Pod kątem widzenia tych uwag stwierdzić należy, iż jesteśmy najbezpośredniej zainteresowani doniosłemi wydarzeniami w dziedzinie współpracy, którą zawiązuje właśnie Rumunja z kołami finansjery światowej.

Opinja nasza omal bez komentarzy przepuściła zeszłotygodniowe zgodne informacje niemieckie i rumuńskie o wielkiej pomocy finansowej Niemiec dla Rumunji. Wszakże szczegóły tych informacji wydają się bardzo ciekawe.

W wyniku dłuższych pertraktacji miarodajnych osób prywatnych obu krajów, które to pertraktacje prowadzone były pod auspicjami rządów, uzyska obecnie Rumunja w najbliższej przyszłości wielką, 200 miljonów złotych marek wynoszącą, pożyczkę. Z kwoty tej 20 procent będzie pożyczką finansową przeznaczoną na stabilizację lei. Reszta natomiast będzie długoterminowym kredytem towarowym przeznaczonym na import inwestycyjny, zwłaszcza obejmujący uzbrojenie techniczne przemysłu rumuńskiego.

Całkiem niezależnie od tego przewidziane są dalsze pożyczki, narazie co do rozmiarów nieujawnione, pozbawione już wogóle towarowego charakteru, posiadające znamiona ściśle finansowe przeznaczone na wzmocnienie kapitałowe gospodarstwa prywatnego rumuńskiego.

Zarówno pożyczka 200 miljonowa, jak i następne pochodzić mają bądź bezpośrednio z pierwszej ręki niemieckiej, bądź z drugiej ręki, za niemieckiem pośrednictwem, ze źródeł angielskich.

Nasuwa się analogja z interesami, jakie obecnie zawierają Niemcy z Sowietami. Kredyt długoterminowy towarowy na budowę przemysłu. Zainteresowanie — tam w formie koncesji, tu w formie wielkich pożyczek finansowych. W każdym razie i tu i tam — wciągnięcie obu krajów w orbitę może nie bezpośredniej, ale pośredniej ekspansji niemieckiej.

Nasze sfery przemysłowe zadowolone są w pewnej mierze z obecnego stanu stosunków polsko-niemieckich. Nie da się zaprzeczyć, że cały szereg gałęzi naszego przemysłu — m. i. przemysłu włóknistego — odnosi z takiego stanu doraźne korzyści. Atoli te straty, które ponosimy przez abstynencję finansjery, związanej z Niemcami, acz mniej widoczne, muszą się jednak dać nam prędzej czy później we znaki.

Koncepcja naszej ekspansji na południe i wschód okazuje się jednak zawisłą częściowo od naszego stosunku do Niemiec. Niemcy omal niespostrzeżenie osaczają nasz przemysł ze wszystkich stron. W krajach naszej ekspansji zakładają, przez się finansowane, silne ośrodki przemysłów narodowych. Chcą nam zamknąć wszystkie drzwi nazewnątrz; pozwala im na to bajecznie szybkie okrzepnięcie ich własnych sił kapitałowych oraz koligacje ze światową finansjerą.

Musimy to dobrze zapamiętać sobie przy ustalaniu naszego stosunku do Niemiec.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 25-go lutego

BANK HANDLOWY w Warszawie jest, jak informują w dalszym ciągu przedmiotem zainteresowania grupy amerykańskiej Harrimana. Wzmacnia to doskonale pozycje jego akcji na giełdzie.

Bilans tego banku na 31 grudnia 1926 roku wykazuje następujący stan rachunków: kapitały własne 7,5 milj. zł., natomiast nieruchomości i ruchomości wynoszą 11,88 milj. Obce fundusze w banku wynoszą na rachunku korespondentów 30,41 milj. zł., rachunki czekowe — 4 milj. zł., bieżące — 11,72 milj. zł., wierzyciele hipoteczni — 0,34 milj. zł.

W aktywach poza nieruchomościami i ruchomościami zaznaczymy: całkowite pogotowie kasowe 2,43 milj. zł., papiery własne 1.55; udziały konsorcjalne — 2,8 milj.; dyskont wekslowy — 24,4 milj. zł. (redyskont — 9.83 milj.) na rachunkach bieżących — 17,21 milj. zł., na rachunkach korespondentów — 4,54 milj. zł.

Procenty i prowizje wynosiły 6,24 milj. zł. przy kosztach handlowych 4.71 milj. zł.

AKCJE BANKU ZACHODNIEGO wykazują bardzo silną tendencję! powodem jest zwyżka Lilpopów i Starachowic, które znajdują się w portfelu tego banku.

ZJAZD KUPCÓW JAJCZARSKICH odbył się w Warszawie przy udziale 100 delegatów. Wskazywano na spadek eksportu jaj z 5 milj. zł. w paździerkiku na 2 milj. zł. w grudniu.

EKSPORT WĘGLA w lutym gwałtownie opadł. Podczas gdy przeciętna półmiesięczna eksportu jeszcze w styczniu wynosiła blisko pół miljona ton, to w pierwszej połowie lutego eksportowano ledwie 387 tysięcy. Jak już donosiliśmy zapowiadają się bardzo poważne redukcje pracy.

BANKI PAŃSTWOWE: Gospodarstwa Krajowego i Rolny w związku ze zniżeniem stopy Banku Polskigo w najbliższym czasie zniżą swoją stopę do 11 proc. per annum.

ZAKŁADÓW UBEZPIECZENIOWYCH POLSKICH istnieje 22 (w tem częściowo koncerny). Ogólny zbiór składek netto w r. 1925 wykazały (trzy największe instytucje) Vesta — 8,1 milj. zł., Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczen — 5,0 milj. zł., Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń 4,4 milj. zł.

W HANDLU SKÓRAMI sezon jesienny rozwija się powoli. Z towarów zagranicznych przeważnie poszukiwane artykuły damskie. Rynek skór wierzchnich zagranicznych cechuje brak wyższych gatunków ponieważ importerzy boją się wobec zmienności mody angażować się zbytnio w zakupach.

ZWYŻKI PŁAC domagają się robotnicy przemysłu górniczo-hutniczego. Wysunięte przez robotników żądania podniosłyby dotychczasoowe zarobki w górnictwie o 6 — 8 proc. a w hutnictwie o 4 — 6 proc.

Upadłość firmy „J. Kestenberg".

Zostali wybrani syndycy masy.

Jak dowiadujemy się, sprawa upadłości firmy „Jakób Kestenberg" komplikuje się ze względu na stosunki, łączące upadłą firmę z tow. akc. „N. Ejtingon i S-ka".

Sąd ogłosił decyzję, mianującą syndykami upadłości adwokatów: Żelazowskiego i Maurycego Kona.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.92

CZEKI.

Holandja 359.17
Londyn 43.52
N. York 8.95
Paryż 35.075
Praga 26.58
Szwajcarja 172.55
Wiedeń 126.40
Włochy 39.05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8 proc. poż. konwersyjna 98.— 97.50, dolarowa 51.— 47.50 48.—.
5 proc. poż. konwersyjna 58.— 58.25, kolejowa 101.50.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 51.50 51.—.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 61.25 59.50 60.—, 4 i pół proc. obl. 56.50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 13.— 13.10
Bank Polski 102.— 101.— 101.50
Bank Spółek Zarobk. 11.70 11.85
Bank Handlowy 5.10 5.— 5.05
Bank Przem. Lwów 0.20
Bank Zachodni 2.— 2.10
Kijewski 0.30
Strem 6.50 7.—
Elektr. Dąbrow. 60.— 75.— 72.—
P. T. E. 0.27 0.23
Siła i Światło 97.— 95.—
Częstocice 2.15
Michałów 0.48 0.46
Firley 43.50 49.— 48.50
Wysoka 5.—
Nobel 3.25 3.20 3.25
Lilpop 21.50 21.75 21.25
Ortwein 0.48 0.45
Parowozy 0.98 0.99 0.98
Rohn 0.70
Starachowice 2.72 2.68
Zieleniewski 17.75
Żyrardów 15.50 16.10 15.85
Jabłkowscy 0.28
Spirytus 3.20 3.25
Puls 7.—
Wildt 0.16
Elektryczność 80.— 83.—
Brown Boveril 2.35
Czersk 0.59
Gosławice 54.— 53.—
Cukier 4.25 4.30
Łazy 0.26 0.27 0.26
Węgiel 89.— 69.50 89.—
Cegielski 34.50 32.50
Modrzejów 6.50 6.45
Ostrowieckie 17.40 18.—
Pocisk 2.10
Rudzki 1.55 1.56 1.55
Ursus 2.25
Zawiercie 34.— 33.50 35.—
Borkowski 2.— 2.05
Haberbusch 93.— 94.—
Żegluga 0.29

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 24 lutego

Nowy York 4,85 5/32 — 4,85 3/4, Francja 124,—, Belgja 34,88 3/4, Włochy 111,35, Niemcy 20,46 3/4, Szwajcarja 25,22 1/4, Praga 163,68, Wiedeń 34,42, Wiedeń 43,50.

Paryż, 24 lutego

Londyn 123,99, Nowy York 25,55 i pół, Belgja 355,75, Włochy 112,—, Szwajcarja 491,50, Szwecja 682,50, Rumunja 15,30, Niemcy 605,—.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 24 lutego 1924 roku

Za 100 złotych: Londyn 43,50, Zurych sprzedaż 58,35, kupno 57,885, przeciętne 58,25, Berlin 46,76 — 47,24, wypłata na Warszawę i Poznań 46,855 — 47,095, Wiedeń czeki 78,82 — 79,32, Praga 377,87 i pół.

Włókiennictwo

W JUCIE — SPOKÓJ.

Londyn, 24 lutego.

(Tel. wł. „Republiki").

Interesy na światowych rynkach jutowych mają niezwykle spokojny przebieg. Zarówno po stronie konsumentów jak i producentów wielka wstrzemięźliwość. Europejscy przędzalnicy jutowi żalą się na brak zamówień na przędzę; jedyną podporą wysokich cen jutowego surowca po stronie konsumentów jest stosunkowo wysoki stan zamówień przędzalń indyjskich. Białej juty omal zupełnie brak na rynkach. Nie potwierdza się pogląd jakoby tegoroczne zbiory były znacznie wyższe aniżeli opiewały pierwotne cyfry szacunkowe. Zresztą wysokość zbiorów wobec ich złego gatunku nie może stanowczo wpłynąć na zwyżkę cen sama przez się.

TENDENCJA DLA BAWEŁNY UTRZYMANA.

Londyn, 24 lutego.

(Tel. wł. „Republiki").

Tendencja w Liverpool dla amerykańskiej bawełny jest dobrze utrzymana. Sprzedaże realizacyjne cisną niewątpliwie na ceny, z drugiej strony wszakże zapotrzebowanie na towar loco wyrównuje tendencję. O wiele spokojniejszy jest rynek dla bawełny egipskiej; zapotrzebowanie jest względnie niskie; ceny skłaniają się ku zniżce.

DANE O ZBIORACH BAWEŁNY 4 RAZY K ROKU.

Londyn, 24 lutego.

(Tel. wł. „Republiki").

Według doniesień z Waszyngtonu senat zatwierdził uchwalony przez parlament projekt ustawy przewidującej ogłaszanie danych o zbiorach bawełny jedynie cztery razy do roku.

Finanse.

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W SOWIETACH.

Moskwa, 24 lutego.

(Tel. wł. „Republiki").

Bank Handlu zagranicznego SSSR zniżył stopę dla kredytu zagranicznego. Dyskonto dla weksli trzymiesięcznych wynosić będzie 9 i trzy czwarte proc. przy dwumiesięcznych wekslach — 8 i trzy czwarte proc. Zarządzenie to podyktowane jest zamiarem rozszerzenia ekspansji handlu zagranicznego sowietów.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO Z KAPITAŁEM 125.000.000 DOLARÓW.

Londyn, 24 lutego.

(Tel. wł. „Republiki").

Jak wiadomo dotąd Stany Zjednoczone w zakresie nawozów były całkowicie zależne od importu zagranicznego, zwłaszcza z Chile. Powstałe wobec tego nowe przedsiębiorstwo dla produkcji sztucznych nawozów z ogromnym kapitałem 125 miljonów dolarów, uzyskanym z emisji publicznej.

PRZED ŚWIATOWĄ KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ.

Londyn, 24 lutego.

(Tel. wł. „Republiki").

Na konferencję światową gospodarczą zostanie wysłana delegacja pod prezydencją Sir Artura Balfoura; delegacji dodani będą eksperci poszczególnych gałęzi przemysłu, handlu oraz bankowości po 1 od każdej gałęzi.

Delegacja stowarzyszenia kupców

w Warszawie.

W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) celem odbycia specjalnej konferencji z p. ministrem skarbu Czechowiczem, w aktualnych sprawach podatkowych. Delegacja składa się z pp.: pr. dr. Rosenblatta, prezesa Szyka i wice-prezesów Frejlicha i Ajznera. Delegacja wręczy p. ministrowi obszerny memorjał zawierający dezyderaty łódzkiego kupiectwa.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym uległ półgroszowej zniżce do 8.92 w płaceniu i 8.93 w żądaniu.

Tendencja słaba. Obroty małe. Zaoflarowanie materjału przewyższa popyt.

15-go b. m. minął termin składania zeznań o obrocie.

W dniu 15-ym bież. mies. minął ostateczny termin w którym płatnicy oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe obowiązani byli złożyć „zeznanie o obrocie" dokonanym w roku kalendarzowym 1926.

Obecnie urzędy skarbowe podatków i opłat przystąpiły do sprawdzenia ilości i kontroli złożonych zeznań.

Tym osobom i przedsiębiorstwom, które zeznań nie złożyły w powyższym terminie, wyznaczone będą kary porządkowe przewidziane ustawą o podatku przemysłowym od obrotu. Ponadto płatnicy ci wezwani będą do złożenia zeznań, które władze skarbowe będą traktowały jedynie jako materjał orjentacyjny, niczem nie obowiązujący komisje szacunkowe przy wymianie tego podatku.

Osobom, które mimo specjalnego wezwania właściwego urzędu skarbowego „zeznania" o dokonanym obrocie nie złożą, będzie dokonany wymiar tego podatku z urzędu, na zasadzie materjału i wiadomości jakiemi władze skarbowe i komisja szacunkowa rozporządza.

Prawo złożenia odwołania przysługuje tylko tym, którzy zeznania złożyli w terminie przepisanym.

Oprócz przeto kary, jakie wyznaczą urzędy skarbowe płatnikom za nieterminowe złożenie lub wogóle niezłożenie zeznania, osoby te straciły prawo wniesienia odwołania po dokonaniu wymiaru.

W wypadkach wyjątkowych okoliczności, które wyraźnie i jasno usprawiedliwiają niezłożenie zeznania, można prosić odnośną izbę skarbową o przywrócenie terminu złożenia zeznania.

Po sprawdzeniu tych wyjątkowych okoliczności, z powodu których płatnik tego podatku nie był w stanie złożyć zeznania w powyższym terminie, można w drodze wyjątkowej złożyć zeznanie po terminie, które przyjęte i potraktowane będzine przez urząd skarbowy jako złożone w właściwym i przewidzianym ustawą terminie.

Wszyscy płatnicy podatku tego, którzy złożyli zeznania w terminie do dnia 15-go lutego r. b. mogą uzupełnić je wyjaśnieniami ustnemi lub piśmiennemi w właściwym urzędzie skarbowym, t. j. w okręgu którego znajduje się odnośne przedsiębiorstwo handlowe lub przemyslowe.

Po sprawdzeniu złożonych zeznań przystąpią niezwłocznie urzędy skarbowe do wymiaru tego podatku.

Firma wiedeńska proponuje ugodę.

35 proc. należności, płatne w 6-iu równych ratach.

W grudniu ub. roku przemysł i wielkie kupiectwo łódzkie zaniepokojone zostało wiadomościami o upadłości wielkiej firmy wiedeńskiej „Alpenlaendische Warenverkehrsgesellschaft", przyczem firmy łódzkie zaangażowane zostały tutaj na kwotę przeszło 600 tys. zł.

Na skutek tego odbyła się w krajowym związku przemysłu włókienniczego specjalna konferencja wierzycieli łódzkich tej firmy.

W wyniku konferencji wysłana została specjalna **delegacja przemysłowców do Wiednia,** gdzie ustalono, iż firma ta dotychczas upadłą nie jest. Zawieszenie wypłat przez nią nastąpiło wobec ciężkiej sytuacji w związku ze spadkiem bawełny oraz wskutek zawieszenia wpłat wielkiej przędzalni i tkalni Nassereith oraz Banku przemysłowo-handlowego w Schwaz.

Wobec tego firma wystąpiła do sądu handlowego w Wiedniu o przeprowadzenie przymusowej ugody z wierzycielami, którym zaproponowała 35 proc. należności, płatnych w 6-ciu równych ratach co 2 miesiące, poczynając od 6-ciu miesięcy po przyjęciu ugody.

Passywa firmy wynoszą 2 milj. 5[illegible] tys. 63 szylingi 26 gr., aktywa zaś — 785 tys. 685 szylingów 94 gr. Jak się okazuje, firma ta w okresie od r. 1920 do 1926 **poczyniła w Łodzi zakupy na sumę około 5 milj. zł., które w całości zostały zapłacone.**

Firma ta poniosła również w Polsce wydatne straty w wysokości około 40[illegible] tys. zł., obcenie zaś winna jest łódzkim firmom przemysłowym około 600 tys. Zgłoszenia wierzycieli łódzkich przyjmowane będą do 2 marca r. b. Audjencja ugodowa zaś odbędzie się w sądzie handlowym w Wiedniu w dn. 16 marca o godz. 10 rano. (Nr. sprawy S. 71-27) Wobec tych wyników podróży wierzyciele łódzcy postanowili odbyć walne konferencję w sprawie ostatecznej decyzji co do wysuniętych propozycji ugodowych. Z ramienia tych wierzycieli, do których należą najpoważniejsze firmy łódzkie, — uda się do Wiednia na audjencję sądową specjalna delegacja. (E).

W niedzielę dnia 27 lutego b. r. o godz. 12-ej w poł. jako w pierwszą rocznicą śmierci, odbędzie się odsłonięcie nagrobka i nabożeństwo żałubne za spokój duszy

B. P.

Marjana Semmla

Na smutną tę uroczystość zaprasza krewnych i znajomych

Rodzina.

Niejasność ustawy

o opłatach stemplowych.

W dniu wczorajszym organizacje przemysłowe i kupieckie otrzymały zaproszenie min. skarbu do wzięcia udziału w specjalnej konferencji, która odbędzie się w dniu dzisiejszym dla oświetlenia i omówienia niewłaściwości ustawy o opłatach stemplowych.

Wobec tego sprawa ta poruszona została na ostatniem posiedzeniu rady zrzeszeń gospodarczych m. Łodzi, która postanowiła wystąpić na konferencji ministerjalnej z szeregiem zasadniczych postulatów.

Nowa ustawa stemplowa okazała się w życiu praktycznem b. niedogodną i już po 2 miesiącach jej obowiązywania wysuwa się paląca konieczność wprowadzenia szeregu zmian.

Delegaci Łodzi domagać się będą w pierwszym rzędzie unormowania sprawy opłat stemplowych na pokwitowaniach, gdyż przepisy te interpretowane są przez miarodajne czynniki zupełnie dowolnie, wprowadzając zamęt i chaos do życia gospodarczego Łodzi. (E)

Nowy „bohater narodowy" Ameryki

jest nim G. Joung, który przepłynął kanał San-Pedro.

Rzeczywistość niedaleko odbiega w kraju „wielkich możliwości" od fantazji filmowych.

Ameryka posiada nowego „bohatera narodowego" w osobie Georgasa Younga siedemnastoletniego studenta, który dokonał „wielkiego" czynu: przepłynął kanał San-Pedro, długości 22 mil morskich, oddzielający wyspę Katalina od wybrzeża kalifornijskiego.

Za ostatnie grosze, otrzymane od sparaliżowanej matki nabył on motocykletkę, którą przejechał wraz ze swoim towarzyszem cały północno-amerykański kontynent wszerz — od Toronto do Los Angelos — by wziąć udział w ogłoszonym konkursie pływackim. Kierowała nim nietyle ambicja sportsmena, ile raczej wysokość nagrody zadeklarowanej przez „króla gumy do życia", który przyrzekł wypłacić zwycięzcy okrągłą sumkę...

25.000 dolarów.

Młodzieńców spotkała w pobliżu Arkanzes **fatalna przygoda: motocykletka połamała się co było tem przykrzejsze, że wprawdzie wyszli oni bez szwanku, lecz nie mieli funduszów na dalszą drogę. Rzeczywistość niedaleko odbiega jednak w Stanach Zjednoczonych od fantazji filmowych, gdyż rozbitków zabrała do sam chodu przejeżdżająca akurat w tej chwili jakaś młoda para odbywająca podróż poślubną i „dostarczyła" ich aż do miejsca zawodów.**

Young natychmiast po przybyciu rzucił się do morza i przepłynął ów kanał.

Sławę jego rozniosły tegoż samego wieczora wszystkie dzienniki, nazajutrz zasypany był bajecznemi ofertami dyrektorów music-halowych, firm kinematograficznych, impresarjów odczytowych. Każdy z proponowanych kontraktów zapewnia mu na długie lata, jeśli nie sławę, to w każdym razie dobrobyt materjalny.

Stosunki handlowe z bliskim i dalekim wschodem.

Jak nas informują, powstałe w 192[illegible] roku w Warszawie „Towarzystwo polsko-azjatyckie" nawiązało już stosunki handlowe z krajami bliskiego i dalekiego Wschodu.

Po kilkumiesięcznym badaniach „Towarzystwu polsko-azjatyckiemu" udało się ustalić rodzaje towarów polskich, nadających się do eksportu z Polski.

Z Egiptem przeprowadziło wspomniane towarzystwo pertraktacje w sprawie dostawy dla tamtejszego rynku cementu, drzewa (parkiety) i manufaktury.

Z Mandżurją, Chinami, Japonją i innemi krajami nawiązało stosunki w sprawie dostarczenia głównie wyrobów manufaktury polskiej z Łodzi i Bielska.

Jednocześnie stara się towarzystwo prowadzić wymianę towarów (import) dla ułatwienia sobie zawarcia tranzakcji.

„Towarzystwo polsko - azjatyckie" zwróci się wkrótce do „Towarzystwa polskiej żeglugi morskiej", aby sobie zapewnić stałe miejsce na okrętach tego towarzystwa dla osiągnięcia redukcji kosztów transportu i uniezależnienia się od wygórowanych żądań zagranicznych towarzystw morskich.

Należy powitać z uznaniem wysiłki polskich sfer handlowych, dążących do znalezienia szerokich rynków zbytu dla naszych towarów.

Uroczysty pogrzeb bohaterów II Brygady Legionów, poległych pod Rarańczą, odbył się we Lwowie.



Na lewo trumna ze szczątkami bohaterów z pod Rarańczy, na prawo duchowieństwo, poprzedzające kondukt.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.